ROK LV Nr 13 180 (550)
NOWY DZIENNIK $3.00
ISSN 1064-8402
50175
9 771064 840000
DELIVERED TO THE POST OFFICE
AS PERIODICALS CLASS MAIL
ON TUESDAY, OCTOBER 20, 2026



SATURDAY, OCTOBER 24, 2026 – FRIDAY, OCTOBER 30, 2026 41/2026
www.dziennik.com
$3.00

nowy dziennik

POLISH WEEKLY

SINCE 1971
56 lat z Polonią amerykańską
facebook.com/nowydziennik
https://www.instagram.com/dziennikcom/

„NISZCZYCIEL DŁUGÓW” W NOWYM JORKU!

Jesteś zadłużony? To twoja szansa, by spłacić odsetki i zaległe długi po obniżonych kosztach! Wszystko dzięki programowi Debt Demolisher, skierowanemu do mieszkańców Nowego Jorku. Wyjaśniamy, kto kwalifikuje się do uzyskania ulg i jak z nich skorzystać!



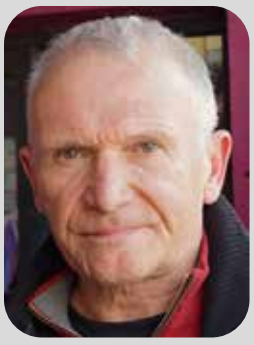
DREAMSTIME

6

Tenorzy z Tre Voci skradli serca Polonii 8-9
Bogdan Chmielewski: PSFCU ma także misję społeczną 12-13
Młoda Liderka Polonii Świata mieszka wśród nas 20-21
Czy Chicago Fire stać w tym sezonie na mistrzostwo? 37


Dr. Dariusz Nasiek, MD
WORKERS' COMPENSATION
WYPADKI NY / NJ
LECZENIE BÓLU • ORTOPEDIA
NEUROLOGIA • MRI • EMG • EEG
Expert Witness • Biegły sądowy
TEL/TEXT/SMS: 973-773-7730
www.LeczeniePowypadkowe.com

ROZPĘDÓWKA


CC

78 LAT TEMU

24 października 1972 roku w Łodzi urodził się aktor Marek Siudym

DOROŻKI ZNIKNĄ Z CENTRAL PARKU?

Nowy Jork przygotowuje się do wprowadzenia zakazu przejażdżek dorożkami konnymi w Central Parku. Przewodnicząca Rady Miasta Julie Menin zapowiedziała głosowanie nad projektem ustawy. Jeśli przepisy zostaną przyjęte, dorożki znikną z ulic miasta do 1 czerwca 2028 roku.


CC

„Branża dorożek konnych w Nowym Jorku dobiega końca" – stwierdził burmistrz Zohran Mamdani

Projekt przepisów, nazwany „Romanch's Law", upamiętnia Romancha Mahajana, turystę z Indii, który zginął latem 2026 roku w wypadku podczas przejażdżki dorożką w Central Parku. Jak ustalili śledczy po tragicznym zdarzeniu, koń wymknął się spod kontroli woźnicy, a następnie pojazd zahaczył o koło innej dorożki i przewrócił się. 18-latek wypadł z powozu, doznając ciężkich obrażeń. W chwili wypadku w powozie znajdował się on i jego rodzina. Organizacja Central Park Conservancy poinformowała, że w ciągu 13 miesięcy poprzedzających tragedię w parku doszło do ośmiu innych incydentów z udziałem dorożek.

Nowe przepisy przewidują wstrzymanie wydawania licencji na prowadzenie dorożek konnych oraz całkowite wygaszenie tej działalności do czerwca 2028 roku. Ustawa zakłada również zakaz sprzedaży „bezrobotnych" po likwidacji branży koni na rzeź. Dla woźniców zrzeszonych w związku zawodowym ma zostać przygotowany program pomostowy, obejmujący pomoc w znalezieniu nowego zatrudnienia, szkolenia, doradztwo oraz rekompensaty finansowe.

Projekt ustawy uzyskał już poparcie 29 radnych, czyli ponad połowy składu Rady Miasta. Propozycję poparł także burmistrz Zohran Mamdani, podkreślając jednocześnie konieczność ochrony zatrudnionych w tej branży.

Red. JŁ

NOWOJORCZYCY OSZCZĘDZAJĄ ENERGIĘ

Kalifornia zajęła pierwsze miejsce w rankingu najbardziej energooszczędnych stanów USA, przygotowanym przez serwis WalletHub. Nowy Jork uplasował się w pierwszej trójce, wraz z Vermont. W analizie uwzględniono zużycie energii w gospodarstwach domowych oraz efektywność transportu samochodowego. Zestawienie objęło 48 stanów, z wyłączeniem Alaski i Hawajów.


DREAMSTIME

Mimo chłodnych zim, w Nowym Jorku zużycie energii w przeliczeniu na mieszkańca pozostaje stosunkowo niskie

Według WalletHub Kalifornia wyróżnia się najniższym zużyciem energii w gospodarstwach domowych w przeliczeniu na mieszkańca oraz trzecią najwyższą efektywnością energetyczną budynków mieszkalnych. Stan osiągnął również dobre wyniki w kategorii transportu. Dzięki rozwiniętej infrastrukturze miejskiej i dostępowi do komunikacji publicznej średni roczny przebieg samochodów wynosi tam 8297 mil. Na wyniki wpływają także standardy budowlane, infrastruktura energetyczna oraz uwarunkowania geograficzne.

Drugie miejsce w zestawieniu zajęło Vermont, które osiągnęło jeden z najlepszych wyników pod względem oszczędności paliwa w transporcie. Według analizy samochody w tym stanie pokonują średnio około 21 mil na jednym galonie paliwa, co daje drugi wynik w kraju. Vermont wyróżnia się również niskim zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Stan Nowy Jork zajął trzecią, ostatnią na podium pozycję. W Empire State, mimo chłodnych zim, zużycie energii w przeliczeniu na mieszkańca pozostaje stosunkowo niskie. Stan odnotował też najniższy średni roczny przebieg w USA, wynoszący 6088 mil na osobę. W pierwszej dziesiątce rankingu znalazły się ponadto Waszyngton, Massachusetts, Oregon, Kolorado, Utah, Minnesota i Nevada. Najniższe miejsca zajęły natomiast Karolina Południowa, Alabama, Wirginia Zachodnia, Arkansas oraz Mississippi. Według autorów analizy na różnice między stanami wpływają między innymi dostępność transportu publicznego, efektywność energetyczna budynków, wykorzystywane technologie oraz warunki klimatyczne.

Według szacunków Departamentu Energii USA proste rozwiązania poprawiające efektywność energetyczną domów mogą obniżyć niektóre rachunki nawet o 25 proc. Z kolei korzystanie z bardziej paliwooszczędnego samochodu może przynieść kierowcom oszczędności przekraczające 1000 dolarów rocznie.

Red. JŁ

nowy dziennik www.dziennik.com POLISH WEEKLY
Published by Outwater Media Group
facebook.com/nowydziennik
https://www.instagram.com/dziennikcom/

OUTWATER MEDIA GROUP, PUBLISHER

EDITORS / REPORTERS
Jolanta Wysocka: Honorary editor-in-chief
Kacper Rogacin: Editor in Chief
Wojciech Maślanka: Editor
Anna Arciszewska: Editor
Elżbieta Popławska: Correspondent Long Island, NY
Jerzy Gieruszczak: Sports Editor
Zosia Żeleska-Bobrowski: Photographer

ADVERTISING & MARKETING
advertising@dziennik.com
Tel.: 212-594-2266

MAIN OFFICE
Editorial, Advertising & Business Offices
10 Schindler Road, Clark, NJ 07066

Business hours:
Mon. – Fr. 9 am – 2 pm
Tel.: 212-594-2266
www.dziennik.com

© 2016, Outwater Media Group, LLC

Periodicals postage paid at Newark, NJ and Additional Offices.

POST MASTER:
Send address changes to: „Nowy Dziennik"
10 Schindler Road, Clark, NJ 07066

Rafał Łuczak: Graphic Designer

SUBSCRIPTION & DISTRIBUTION:
Tel.: 212-594-2266
E-mail: prenumerata@dziennik.com

PRENUMERATA WERSJI PAPIEROWEJ (USA)

ROCZNA (52 wydania):	$120
1/2 ROKU (26 wydań):	$75
KWARTALNA (13 wydań):	$60

PRENUMERATA WERSJI ELEKTRONICZNEJ
(PDF – cały świat).
Wysyłamy na wskazany adres e-mail link do pobrania wersji w PDF.

ROCZNA (52 wydania):	$50
1/2 ROKU (26 wydań):	$30
KWARTALNA (13 wydań):	$20

Nowy Dziennik
USPS: 399-260 , ISSN: 1064-8402
Published weekly by Outwater Media Group, LLC

Publikowane materiały nadesłae nie zawsze odpowiadają poglądom Redakcji. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść płatnych ogłoszeń.
Published materials from outside sources do not always reflect the opinion of the newspaper. Unsolicited material will not be returned to the sender. Reprints without consent are forbidden.
We are not re sponsible for opinions expressed in paid advertisements.

Świętujmy razem Miesiąc Dziedzictwa Polskiego i 50-lecie Naszej Unii



Z tej okazji przygotowaliśmy specjalne promocje:

1. **Lokata terminowa $50,000 na 5 lat z oprocentowaniem 5% APY[1]**
2. **$600 oszczędności na złożeniu wniosku o kredyt hipoteczny – nie pobieramy opłaty za złożenie wniosku[2]**
3. **Kredyty samochodowe na 1-4 lat już od 2,99% APR[3]**

POLISH & SLAVIC FEDERAL CREDIT UNION

50 anniversary 1976 - 2026

1.855.PSFCU.4U (1.855.773.2848)

www.psfcu.com | www.NaszaUnia.com

Your savings federally insured to at least $250,000 and backed by the full faith and credit of the United States Government. NCUA National Credit Union Administration, a U.S. Government Agency. EQUAL HOUSING LENDER

P&SFCU is an Equal Opportunity Lender.

ZNAJDŹ NAS NA

Okres promocyjny rozpoczyna się 1 października i kończy 31 października 2026 r. Produkty i usługi są dostępne wyłącznie dla Członków PSFCU. Oferty, oprocentowanie, warunki i zasady mogą ulec zmianie bez powiadomienia. Oferty mogą nie być dostępne we wszystkich stanach. Mogą obowiązywać inne ograniczenia. 1) APY = Annual Percentage Yield. Reklamowane oprocentowanie dotyczy 60-miesięcznej lokaty terminowej w kwocie $50,000. Inne promocyjne APY dla niższych lub wyższych kwot dostępne są na stronie www.psfcu.com. Obowiązuje opłata karna za wcześniejsze zamknięcie lokaty w wysokości dywidendy za 365 dni. Przeniesienie dywidendy spowoduje zmniejszenie oczekiwanych zysków. 2) Promocja dotyczy zakupu nieruchomości zamieszkałej przez 1-4 rodzin. Pożyczkobiorca musi spełnić standardowe wymogi kwalifikacyjne i zdolności spłaty kredytu. Kredyty z wkładem własnym poniżej 20% wartości domu wymagają wykupienia prywatnego ubezpieczenia kredytu hipotecznego (PMI). 3) Oprocentowanie w wysokości 2.99 % APR oferowane jest nan owe samochody wnioskodawcom z oceną kredytową wynoszącą co najmniej 740. Oprocentowanie jest o 0,25% wyższe w przypadku braku automatycznej płatności z konta czekowego w PSFCU. Rata i oprocentowanie są uzależnione od historii kredytowej i innych kredytowych wskaźników. Podstawą zatwierdzenia pożyczki jest ocena historii kredytowej i zdolności do spłaty kredytu. Wnioskodawca musi mieć ukończone 18 lat. PSFCU oferuje również pożyczki samochodowe na innych warunkach i oprocentowaniu.

NOWY JORK

10 dni do wyborów. Rekordowo niski wynik Trumpa

Przed połówkowymi wyborami do Kongresu poparcie dla prezydenta USA Donalda Trumpa spadło do rekordowo niskiego poziomu 33 proc. Jak wynika z sondażu przeprowadzonego na zlecenie Washington Post-ABC News-Ipsos, Demokraci uzyskali ośmiopunktową przewagę nad Republikanami.



PAP/EPA/JIM LO SCALZO

Politykę ekonomiczną Trumpa popiera zaledwie 28 proc. Amerykanów

Dziennik Washington Post zwrócił uwagę, że notowania Trumpa są o 4 punkty procentowe niższe niż w lipcu i o 8 punktów niższe niż przed rokiem. Aż 52 proc. respondentów zdecydowanie nie aprobuje jego prezydentury. Wśród elektoratu zamierzającego głosować poparcie dla Trumpa wynosi 38 proc., a dezaprobata 62 proc.

Demokraci mają ośmiopunktową przewagę w rywalizacji o Izbę Reprezentantów, wobec trzech punktów w lipcu. Ponadto 58 proc. zarejestrowanych wyborców chce Kongresu kontrolowanego przez Demokratów, który ograniczałby działania Trumpa, a 39 proc. opowiada się za większością republikańską wspierającą prezydenta.

Szczególnie niekorzystne dla GOP są oceny sytuacji gospodarczej. Politykę ekonomiczną Trumpa popiera zaledwie 28 proc. Amerykanów, wobec 41 proc. w lutym. Około trzech czwartych krytykuje jego działania dotyczące inflacji i kosztów życia. Aż 48 proc. uważa, że ich sytuacja finansowa pogorszyła się od powrotu Trumpa do Białego Domu w 2025 roku. To najwyższy taki odsetek w sondażach Washington Post-ABC od 1986 roku.

WOJNA TO BŁĄD

W lutym 71 proc. respondentów uznawało benzynę za przystępną cenowo. Obecnie identyczny odsetek uważa ją za zbyt drogą. Washington Post ocenia, że wzrost kosztów wiąże się z wojną przeciwko Iranowi, która zakłóciła dostawy surowców. Aż 65 proc. Amerykanów traktuje rozpoczęcie działań wojennych jako błąd.

Większość badanych krytykuje również politykę imigracyjną Trumpa. Zdaniem 56 proc. prezydent posunął się za daleko w deportacjach nieudokumentowanych imigrantów. Ponadto 66 proc. sądzi, że wykorzystuje on urząd do osobistego wzbogacenia się, a 72 proc., że kraj zmierza w niewłaściwym kierunku.

Po raz pierwszy od 2014 roku Demokraci wyprzedzili Republikanów pod względem zaufania do zarządzania gospodarką – 40 do 33 proc.

Według waszyngtońskiego dziennika wyniki sondażu wskazują na poważne zagrożenie utraty republikańskiej większości w Izbie Reprezentantów. Ostateczny rezultat będzie jednak zależał od frekwencji. Udział w wyborach deklaruje 75 proc. zarejestrowanych Demokratów i 67 proc. Republikanów.

Andrzej Dobrowolski (PAP)

Nowojorski DMV przypomina! 30 dni na wymianę prawa jazdy

Po trwającej trzy lata przebudowie, światowej klasy obiekt wyścigowy Belmont Park został ponownie otwarty. Modernizacja kosztowała 555 milionów dolarów i była możliwa dzięki pożyczce stanowej w wysokości 455 milionów dolarów.

Obowiązek dotyczy osób posiadających prawo jazdy wydane przez inny stan lub terytorium USA, Dystrykt Kolumbii albo kanadyjską prowincję. Dokument musi zawierać zdjęcie właściciela, być aktualny lub nieważny od mniej niż 24 miesięcy oraz wydany co najmniej sześć miesięcy przed złożeniem wniosku o wymianę. Od ostatniego wymogu przewidziano wyjątek dla niektórych zawodowych praw jazdy. Osoby, których dokumenty nie spełniają warunków, mogą zostać skierowane do procedury uzyskania nowego prawa jazdy.

Według DMV wymiany nie można przeprowadzić przez internet ani korespondencyjnie. Kierowca musi udać się do jednego z biur urzędu, gdzie powinien przedstawić dokumenty potwierdzające tożsamość, oddać dotychczasowe prawo jazdy oraz uiścić wymagane opłaty. Konieczne jest również zaliczenie badania wzroku przeprowadzanego przez DMV albo dostarczenie zatwierdzonego zaświadczenia potwierdzającego spełnienie standardów widzenia.

Nowojorskie przepisy przewidują wyjątek dla studentów przyjeżdżających z innych stanów USA lub z zagranicy. Osoby, które przebywają w Nowym Jorku wyłącznie w celu podjęcia nauki, zazwyczaj nie są uznawane za mieszkańców stanu. W związku z tym nie muszą wymieniać dotychczasowego prawa jazdy. DMV zaznacza jednocześnie, że 90-dniowy pobyt w stanie może stanowić podstawę do uznania danej osoby za jego mieszkańca.

Red. JŁ



DREAMSTIME

Po zakończeniu procedury kierowca otrzymuje nowojorskie prawo jazdy ważne przez okres do pięciu lat

Dlaczego Albany? Sekret stolicy The Empire State

Wiele osób, gdy myśli o stanie Nowy Jork, ma przed oczami drapacze chmur Manhattanu, słynny Times Square i tłumy spieszące przez ulice jednej z najbardziej rozpoznawalnych metropolii świata. Tymczasem stolicą The Empire State wcale nie jest Nowy Jork, lecz znacznie spokojniejsze Albany. Jak to się stało, że właśnie to miasto zostało siedzibą władz jednego z najważniejszych stanów USA?



CC

Przepiękny Kapitol stanu Nowy Jork to wizytówka Albany

Historia Albany zaczyna się na początku XVII wieku, kiedy na tereny, na których dziś stoi miasto, dotarli Holendrzy. W 1609 roku okolice te badał angielski żeglarz Henry Hudson, który pływał w służbie Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Rzeka nosząca dziś jego nazwisko stała się ważnym szlakiem handlowym prowadzącym wgłąb kontynentu.

W 1624 roku Holendrzy założyli tu osadę Fort Orange. Nie była to metropolia, lecz niewielki punkt handlowy, w którym wymieniano europejskie towary na futra pozyskiwane dzięki handlowi z rdzennymi mieszkańcami Ameryki. Położenie nad rzeką dawało osadzie ogromną przewagę: można było transportować towary zarówno na południe, w stronę Nowego Amsterdamu, czyli dzisiejszego Nowego Jorku, jak i na północ.

W 1664 roku Anglicy przejęli holenderskie kolonie w Ameryce Północnej. Osada otrzymała wówczas nazwę Albany, na cześć Jakuba, księcia Albany, późniejszego króla Anglii Jakuba II. Z czasem stała się ważnym ośrodkiem administracyjnym i handlowym, a w 1686 roku uzyskała prawa miejskie. To właśnie wtedy zaczęła wyrastać na jedno z najważniejszych miast regionu.

DLACZEGO NIE NOWY JORK?

Odpowiedź kryje się w geografii i polityce. Nowy Jork był znacznie większy, bogatszy i bardziej znany, ale Albany miało jedną istotną zaletę: znajdowało się w strategicznym miejscu nad rzeką Hudson, na szlaku łączącym wybrzeże Atlantyku z wnętrzem kontynentu. Miasto leżało też bliżej północnych i zachodnich obszarów stanu, które odgrywały coraz większą rolę w jego rozwoju.

Po uzyskaniu przez Stany Zjednoczone niepodległości władze stanu Nowy Jork potrzebowały miejsca, w którym mogłyby sprawnie działać niezależnie od interesów wielkiego portu handlowego. Albany, z ugruntowaną pozycją administracyjną i dogodnym położeniem, okazało się naturalnym wyborem. W 1797 roku oficjalnie zostało stolicą stanu, zastępując... Nowy Jork, który pełnił funkcję stolicy również całego kraju w pierwszych latach istnienia niepodległego państwa.

Nie oznaczało to jednak, że Albany stało się większe czy ważniejsze gospodarczo od swojego południowego sąsiada. Wręcz przeciwnie – Nowy Jork nadal rozwijał się w zawrotnym tempie, przyciągając imigrantów, przedsiębiorców i finansistów. Albany wybrało inną drogę: zamiast konkurować z metropolią, skoncentrowało się na administracji, polityce i usługach publicznych.

Podobnie jak w wielu innych stanach USA, władze celowo oddzieliły główny ośrodek polityczny i administracyjny od wielkiej potęgi finansowej i handlowej, jaką stawało się Wielkie Jabłko.

KANAŁ, KOLEJ I ZŁOTY WIEK ROZWOJU

W XIX wieku miasto skorzystało na wielkich przemianach transportowych. W 1825 roku otwarto Kanał Erie, łączący rzekę Hudson z Wielkimi Jeziorami. Albany stało się ważnym punktem przeładunkowym na trasie, która umożliwiała przewóz towarów między wybrzeżem Atlantyku a zachodnią częścią kraju. Rozwój kolei dodatkowo umocnił jego znaczenie.

Miasto przyciągało robotników, kupców i przedsiębiorców. Wzdłuż rzeki powstawały zakłady przemysłowe, a centrum stopniowo nabierało miejskiego charakteru. Jednocześnie rosło znaczenie polityczne Albany. To tutaj obradowała legislatura stanowa, czyli parlament Nowego Jorku, i tutaj podejmowano decyzje dotyczące życia milionów mieszkańców.

Do dziś sercem tej części miasta pozostaje monumentalny Kapitol stanu Nowy Jork. Jego budowę rozpoczęto w 1867 roku, a prace trwały przez dziesięciolecia. Budynek łączy różne style architektoniczne i przypomina, że w Albany polityka jest nie tylko codzienną pracą urzędników, lecz także częścią lokalnej tożsamości.

STOLICA Z DALA OD ZGIEŁKU

Współczesne Albany nie próbuje udawać drugiego Manhattanu. Nie ma tu równie spektakularnej panoramy wieżowców ani nieustającego zgiełku światowej metropolii. Jest za to historyczne centrum, muzea, zabytkowa architektura i rozległy kompleks budynków administracyjnych Empire State Plaza, który powstał głównie w drugiej połowie XX wieku.

Miasto pozostaje siedzibą władz stanowych, ważnym ośrodkiem edukacyjnym i regionalnym centrum usług.

Albany pokazuje, że stolica nie zawsze musi być największym miastem ani najbardziej oczywistym symbolem regionu. Czasami ważniejsze okazują się historia, położenie i polityczny kompromis. Nowy Jork może być wizytówką stanu rozpoznawaną na całym świecie, ale to właśnie Albany od ponad dwóch stuleci jest miejscem, w którym zapadają decyzje dotyczące jego przyszłości.

Oprac. KR



Empire State Plaza mieści kilka departamentów administracji stanu Nowy Jork

NOWY JORK

„NISZCZYCIEL DŁUGÓW" – JAK SKORZYSTAĆ Z PROGRAMU?

Przez najbliższe tygodnie uprawnieni mieszkańcy Nowego Jorku mogą spłacić odsetki i zaległe długi po obniżonych kosztach – wszystko dzięki programowi Debt Demolisher, ogłoszonemu przez burmistrza Zohrana Mamdaniego. Kto kwalifikuje się do uzyskania ulg i jak z nich skorzystać?



© DREAMSTIME

W ramach programu Debt Demolisher można uzyskać umorzenie naliczonych odsetek i uregulować długi po obniżonej stopie procentowej

Debt Demolisher to program, który został ogłoszony przez burmistrza Mamdaniego i komisarza Departamentu Finansów Miasta Nowy Jork (DOF), Richarda Lee. Program to nic innego, jak ulga w opłatach za mandaty dla małych firm i właścicieli domów we wszystkich pięciu dzielnicach Wielkiego Jabłka.

Do 10 stycznia uprawnieni Nowojorczycy będą mogli uregulować długi narosłe w wyniku mandatów miejskich po niższych kosztach. Pozwoli to również na uniknięcie przyszłych kar. Debt Demolisher ma także pomóc miastu odzyskać chociaż część zaległych mandatów, które w przeciwnym razie mogłyby pozostać niezapłacone.

UMORZENIE ODSETEK

Debt Demolisher daje Nowojorczykom możliwość odwołania się od orzeczeń Rady ds. Kontroli Środowiska (ECB), które wynikają z niezapłaconych naruszeń wydanych przez szereg agencji miejskich, w tym Departament Sanitarny, Departament Budynków i Departament Transportu. Wykroczenia mogą obejmować zarówno naruszenia przepisów budowlanych, jak i... nieprawidłową utylizację materaca itp.

W ramach programu Debt Demolisher Nowojorczycy z kwalifikującymi się niespłaconymi długami mogą uzyskać umorzenie naliczonych odsetek i uregulować swoje długi po obniżonej stopie procentowej. Uczestnicy programu będą musieli wywiązać się z niespłaconych wyroków sądowych. Przewiduje się, że program Debt Demolisher przyniesie miastu 25 milionów dolarów, które w przeciwnym razie prawdopodobnie nie zostałyby odzyskane.

UWAGA! SĄ WYJĄTKI

Wszystkie zaległe orzeczenia EBC kwalifikują się do objęcia procedurą Debt Demolisher, z wyjątkiem tych, do których ma zastosowanie którykolwiek z poniższych warunków:

- Wniosek został złożony do sądu (zarejestrowany) po 15 lipca 2026 r.
- Orzeczenie było zawarte w umowie z biurem szeryfa lub marszałkiem miasta Nowy Jork, prawnikiem korporacji lub podwykonawcą prawnika korporacji
- Orzeczenie wydane zostało w odpowiedzi na skargę obywatela, np. za jazdę na biegu jałowym lub hałas, doręczoną agencji miejskiej
- Wydano nakaz egzekucji do wykonania przez Biuro Szeryfa lub Marszałka Miasta Nowego Jorku
- Naruszenie zostało przekształcone w zastaw skarbowy
- Naruszenie jest przedmiotem dochodzenia karnego

SZANSA NA NOWY START

Program Debt Demolisher będzie realizowany do 10 stycznia 2027 r. Mieszkańcy Nowego Jorku mogą odwiedzić stronę internetową: www.nyc.gov/debtdemolisher, aby sprawdzić kwalifikowalność, zapoznać się z często zadawanymi pytaniami i rozstrzygnąć kwestie dotyczące kwalifikujących się orzeczeń. Osoby potrzebujące pomocy mogą również zadzwonić pod numer 311, odwiedzić Centrum Biznesowe Departamentu Finansów, skontaktować się z Działem Windykacji Departamentu Finansów za pośrednictwem e-usług lub zadzwonić do Centrum Obsługi Klienta ds. Windykacji.

„Władze miasta nie powinny obciążać Nowojorczyków niekończącymi się karami i odsetkami" – powiedział burmistrz Mamdani. „Kiedy miasto nakłada grzywnę, celem jest zachęcenie do przestrzegania przepisów, które zapewnią nam wszystkim bezpieczeństwo i zdrowie, a nie uniemożliwią rozwój firmy czy remont domu. Debt Demolisher ułatwia właścicielom małych firm i właścicielom domów powrót do dobrej kondycji, rozwój i uniknięcie przyszłych kar. Budowa miasta, na które stać każdego Nowojorczyka, oznacza konieczność zajęcia się nie tylko dużymi wydatkami, ale także drobnymi karami i opłatami, które utrudniają nazywanie pięciu dzielnic domem" – dodał.

DEBT DEMOLISHER

Program Debt Demolisher będzie realizowany do 10 stycznia 2027 r.

„Ten program daje Nowojorczykom tańszy sposób na spłacenie wieloletniego zadłużenia miasta i pójście naprzód, jednocześnie pomagając firmom zapomnieć o starych karach i skupić się na służeniu swoim społecznościom" – stwierdził komisarz Lee. „Nasze miasto odnosi korzyści, gdy zaległe kary zostaną uregulowane, Nowojorczycy i firmy zaczną przestrzegać przepisów, a dochody, które w przeciwnym razie mogłyby pozostać nieściągnięte, zostaną odzyskane. Usuwając bariery finansowe utrudniające przestrzeganie przepisów, wspieramy lokalne firmy, wzmacniamy dzielnice i wspieramy nasze niezbędne usługi miejskie" – wyjaśnił.

Oprac. KR / źródło: nyc.gov

Nadzieja · Hope
POLISH American PSYCHOLOGICAL SEVICES, PLLC.

Klinika Psychologiczna
NADZIEJA
zaprasza:

Licencjonowana psycholog dr Monika Herrera
oferuje konsultacje, serwisy pomocnicze, badania psychologiczne i terapie:

- w języku polskim, angielskim i hiszpańskim
- dla osób w każdym wieku (od 3 letnich dzieci do osób w sędziwym wieku)
- w szerokim zakresie schorzeń: zaburzenia neurorozwojowe, ruchowe, poznawcze, neurodegeneracyjne, udary, urazowe uszkodzenie mózgu (TBI), epilepsje, zaburzenia zachowania, zaburzenia psychologiczne/ psychiatryczne, trauma oraz opoznienia rozwojowe.

Dr Monika Herrera jest certyfikowaną specjalistką w leczeniu demencji (ECDCS) i ADHD (ADHD-CCSP oraz w terapii dialektycznej (C-DBT)

Klinika NADZIEJA oferuje:
- terapie indywidualne, grupowe oraz rodzinne,
- badania psychologiczne oraz tzw. serwisy wspierające dla pacjentów oraz ich rodzin,
- trening dla rodziców,
- leczenie depresji i problemów z samooceną,
- testy osobowości, badanie inteligencji oraz funkcji mózgu,
- pomoc ofiarom molestowania seksualnego i przemocy w rodzinie,
- pomoc w leczeniu przewlekłego bólu

New York City – 90 Broad St, 10th Floor, # 1012, New York, NY 1000
Godziny pracy: Poniedziałek-Piątek: 4pm – 9 pm

Tel.: (347) 610 5535 • Biuro: (212) 710 2663 • Fax: (347) 763 2044
e-mail: monikaherrera@hope-psychology.com • drmonikaherrera@gmail.com
www.hope-psychology.com

Czy nowojorski burmistrz nie lubi Polaków?

Włodarz Wielkiego Jabłka swoimi ostatnimi decyzjami ignoruje Polonię. W pierwszą niedzielę października nie pojawił się na dorocznej Paradzie Pułaskiego, zrezygnował też z organizacji polonijnego spotkania w swojej rezydencji Gracie Mansion, a poza tym zaliczył Polskę - kraj środkowoeuropejski - do państw wschodnioeuropejskich, co wywołało oburzenie u wielu naszych rodaków.

"W stanie Nowy Jork żyje ponad milion Amerykanów polskiego pochodzenia, a na obszarze trzech sąsiadujących ze sobą stanów są ich setki. Polonia pomagała budować to miasto od pokoleń. Jednak burmistrz Mamdani nie zadał sobie nawet trudu, aby wziąć udział w Paradzie Pułaskiego, a teraz jego administracja najwyraźniej wierzy, że wrzucenie nas do jednego worka w ramach jakichś ogólnych 'wschodnioeuropejskich' obchodów jest akceptowalnym substytutem wydarzenia poświęconego polskiemu dziedzictwu, które poprzedni burmistrz zapoczątkował w Gracie Mansion" - mówi "Nowemu Dziennikowi" Grzegorz Fryc, polonijny lider, działacz i promotor polskiej kultury. Dodaje, że jest to kolejny policzek wymierzony polonijnej społeczności przez Zohrana Mamdaniego. "Jest to nie tylko wyraz głębokiego braku szacunku, ale także dowód na szokujący brak świadomości kulturowej i historycznej ze strony biura burmistrza. Polacy, Ukraińcy i Rosjanie mają odrębną tożsamość narodową, historię i skomplikowane relacje kształtowane przez stulecia konfliktów. Próba włączenia wszystkich trzech społeczności we wspólne obchody oraz zignorowanie tych realiów pokazuje, jak bardzo ta administracja jest oderwana jest od rzeczywistości" - stwierdza nasz rozmówca. Zadaje też głośno pytanie, czy biuro burmistrza rozważyłoby zastąpienie oddzielnych żydowskich i palestyńskich uroczystości kulturalnych jednym ogólnym bliskowschodnim wydarzeniem i oczekiwałoby, że wszyscy będą z tego powodu zadowoleni. "Oczywiście, że nie. Dlaczego więc Polonia miałaby zgodzić się na wymazanie naszej tożsamości pod jakąś dogodną dla nich etykietą geograficzną?" - zastanawia się głośno, zadając kolejne pytanie retoryczne. Podkreśla również, że Polscy emigranci wnieśli ogromny wkład w życie kulturalne, gospodarcze i społeczne Nowego Jorku, i nie pozwolą traktować się po macoszemu.

Wśród naszych rodaków jest wiele osób myślących podobnie jak Grzegorz Fryc. Jednak są też na ten temat nieco łagodniejsze głosy pochodzące od działaczy, którzy nie chcą zbytnio zaogniać relacji pomiędzy Polonią a nowojorskim burmistrzem. "Ja myślę, że musimy patrzeć w przyszłość i ponownie zaprosić go na przyszłoroczną paradę, tym bardziej, że odbędzie się na ona po raz 90. Wtedy zobaczymy jak się zachowa" - podkreślił Ryszard Zawisny, przewodniczący Głównego Komitetu Parady Pułaskiego i zarazem jeden ze współorganizatorów spotkań Polonii z poprzednim burmistrzem w Gracie Mansion. "Miałem nie iść, ale jednak wybieram się na to czwartkowe spotkanie pod nazwą 'Eastern European' żeby porozmawiać z jego doradcami lub przedstawicielami i przekonać ich, żeby burmistrz Mamdani powrócił do tej tradycji i jednak zorganizował spotkanie z Polonią oraz wziął udział w styczniowym szarfowaniu Wielkiego Marszałka przyszłorocznej Parady Pułaskiego" - zapewnił Ryszard Zawisny. Dodał też, że jego zdaniem zbyt ostra krytyka jeszcze bardziej zniechęci go do Polonii.



© NYC MAYOR OFFICE

Wielu Polaków jest oburzonych działaniami Mamdaniego

W podobnym tonie wypowiedział się konsul generalny Mateusz Sakowicz, który również wybiera się na czwartkowe spotkanie pod nazwą 'Eastern European'. "Jeśli będzie okazja, to zapytam burmistrza o jego perspektywę i spojrzenie na Polonię. Będę się starał przekonać go do zorganizowania śniadania lub wieczornego spotkania z przedstawicielami naszej grupy etnicznej połączonego z wręczeniem proklamacji zasłużonym działaczom. Myślę, że tutaj bardziej potrzebny jest dialog niż konflikt. Poza tym rolą dyplomacji jest docieranie do rozmaitych partnerów, wysłuchanie ich i przekonywanie do naszych racji oraz pokazanie wkładu jaki Polonia wniosła w budowę miasta, aglomeracji, stanu i całej Ameryki" - podkreślił konsul generalny.

Wojtek Maślanka

Tenorzy z Tre Voci skradli serca Polonii

Były polskie, włoskie, hiszpańskie i amerykańskie przeboje, które zna chyba każdy, lecz ich interpretacja w wykonaniu tenorów z Tre Voci sprawiała, że publiczność uczestnicząca w ich koncertach oszalała z zachwytu. W trakcie ich występów zorganizowanych w związku z 50-leciem Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej widzowie mogli także poznać historię tej instytucji finansowej, a jej najstarsi stażem członkowie otrzymali specjalne wyróżnienia.

"Takiego koncertu jeszcze na Greenpoincie nie było", "to było coś niesamowicie pięknego", "chętnie zobaczę ich występ jeszcze raz"... to tylko kilka opinii zasłyszanych w tłumie zachwyconej publiczności na temat występu zespołu Tre Voci. Pierwszy z serii kilku jubileuszowych koncertów miał miejsce w Polskim Domu Narodowym "Warsaw" na Greenpoincie i odbył się w piątkowy wieczór, 16 października. Wzięło w nim udział około 1000 osób, członków Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej, która zafundowała Polonii to wyjątkowe wydarzenie muzyczne w związku ze swoim złotym jubileuszem. Młodzi polscy tenorzy zaprezentowali bardzo zróżnicowany repertuar, w którym nie zabrakło przebojów znanych ze scen operowych jak np. "Belle" z musicalu "Notre-Dame de Paris", a także z repertuaru muzyki rozrywkowej i filmowej jak np. "Goldeneye" czy też "(Everything I Do), I Do It for You". Dla polonijnej publiczności były też perełki znane z repertuaru polskich i amerykańskich gwiazd jak np. przebój Zbigniewa Wodeckiego "Lubię wracać tam, gdzie byłem", "Kochać" Piotra Szczepanika, "Wspomnienie" Czesława Niemena oraz "New York, New York" i "My Way" wylansowane przez Franka Sinatrę. Tych utworów przywołujących wspomnienia sprzed lat było o wiele więcej, a wszystkie były wykonane w stylu pop-operowym co nadało im dodatkowej głębi i tchnęło w nie nowe życie. Okazuje się, że tzw. classical crossover uprawiany przez tenorów nowej generacji - jak określają się wokaliści z Tre Voci" - niesamowicie przypadł do gustu polonijnej publiczności, która doskonale się bawiła i szalała przy dynamicznych utworach oraz przeżywała i wczuwała w nostalgiczne piosenki. Ich reakcja dodawała energii i jeszcze bardziej "nakręcała" artystów występujących na scenie przez co wytworzyła się niesamowita interakcja pomiędzy nimi a widzami. W dodatku okazało się, że wszyscy trzej tenorzy są także doskonałymi konferansjerami i potrafili świetnie operować słowem wprowadzającym publiczność w klimat wykonywanych przez nich przebojów. Bawili też tańcem, a ich "kocie ruchy" doprowadzały - zwłaszcza płeć piękną - do szaleństwa. To wszystko sprawiło, że nowojorski debiut Tre Voci na pewno pozostanie na długo w pamięci zarówno artystów jak i widzów. "W naszych słowach nie było żadnej kokieterii, gdy ze sceny mówiliśmy, że publiczność jest cudowna, bo rzeczywiście tak to odczuliśmy. Od pierwszych kompozycji, kiedy śpiewaliśmy, publiczność była taką, jaką kochamy, czyli dzika, szalona, z wielkim aplauzem. Tak więc bardzo jej za to dziękujemy" - powiedział "Nowemu Dziennikowi" jeden z trzech tenorów, Voytek Soko Sokolnicki. "Emocje cały czas nam towarzyszą. Adrenalina, wzruszenie i wdzięczność za to, że możemy tutaj śpiewać, to jest to, co właśnie czujemy" - dodał Miłosz Gałaj. "Długo przygotowywaliśmy się do tej trasy, a 50-lecie Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej natchnęło nas do tego, żeby pokazać tak rozbudowany i bogaty repertuar. W dodatku jak słyszeliśmy i jak czuliśmy od publiczności, te emocje były niesamowite zarówno po stronie widowni jak i naszej, bo my jesteśmy bardzo wzruszeni gdy możemy śpiewać dla Polonii. Kochamy przyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych, a w związku z tym, że w Nowym Jorku wystąpiliśmy po raz pierwszy, to możemy śmiało powiedzieć, że ten debiut przed taką wspaniałą publicznością jest spełnieniem naszych marzeń" - podkreślił trzeci tenor, Mikołaj Adamczak.



© WOJTEK MAŚLAKA/NOWY DZIENNIK

Zespół Tre Voci określany jest także jako tenorzy nowej generacji

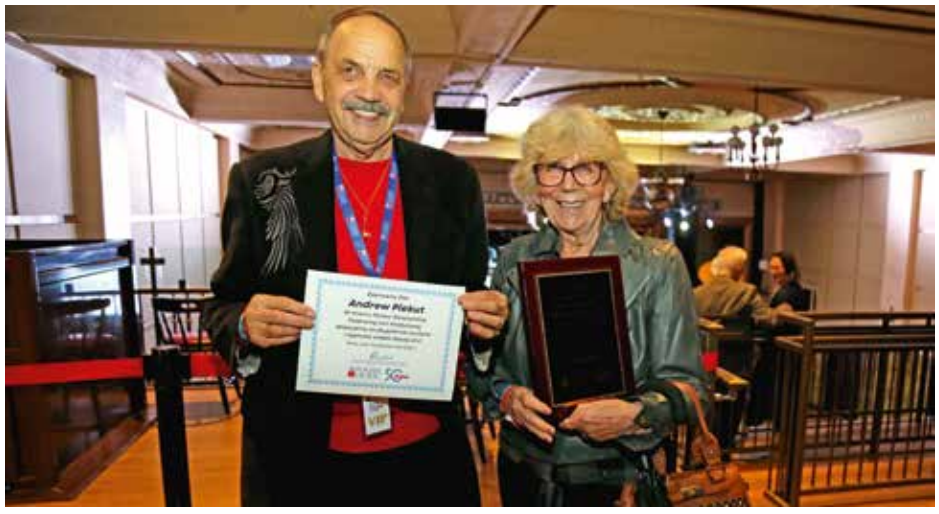
Radości z reakcji publiczności, ale i zachwytu artystów, nie krył pomysłodawca ich koncertów podczas jubileuszu związanego z 50-leciem PSFCU, którym był prezes i dyrektor wykonawczy tej instytucji finansowej Bogdan Chmielewski. "Cieszę się, że nasi członkowie są zadowoleni, bo przecież ten pierwszy z sześciu koncertów Tre Voci, podobnie jak i pozostałe, jest zorganizowany z myślą o nich. To jest nasz wyraz podziękowania im za ich lojalność, za to, że są z nami, oraz że wspierają Polsko-Słowiańską Unię Kredytową, przez co teraz razem możemy się cieszyć sukcesem naszej unii" - podkreślił szef PSFCU. W trakcie koncertu publiczność zgromadzona na sali miała także okazję poznać historię powstania i działalno-



Tenorzy z Tre Voci wraz z grupą pracownic menedżmentu PSFCU



Członkowie Rady Dyrektorów PSFCU uczestniczący w koncercie Tre Voci



Andrzej Piekut jest członkiem PSFCU od 46 lat. Na zdjęciu wraz z żoną

ści polonijnej instytucji finansowej ponieważ zostały zaprezentowane krótkie filmy na ten temat.

"Taka była intencja tego koncertu, żeby przenieść naszych członków w podróż muzyczną, ale też dać jej elementy przypominające jak my, jako Polacy, zdobywaliśmy te wszystkie szczyty. Te krótkie filmy były właśnie taką reminiscencją drogi, jaką przeszła Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa w ciągu 50 lat, od czego zaczynała, jakie były najważniejsze momenty w naszej działalności, i co tak naprawdę dzisiaj reprezentujemy. A jest się naprawdę czym pochwalić" - podkreślił Bogdan Chmielewski. Poza tym najbardziej lojalni i najdłużsi stażem członkowie PSFCU otrzymali specjalne dyplomy i certyfikaty. Wśród nich był m.in. Andrzej Piekut. "Otworzyłem konto w styczniu 1981 roku. Wtedy były troszeczkę inne czasy i zarabiało się duże pieniądze po przeliczeniu na złotówki. Natomiast w związku z tym, że wówczas nie znałem jeszcze angielskiego, bardzo miło było przyjść i złożyć pieniądze w banku, w którym mówiło się po polsku" - powiedział nam jeden z najstarszych stażem członków PSFCU, który ma jeszcze czterocyfrowy numer konta, podczas gdy obecnie są one już sześciocyfrowe. "Tak więc jestem członkiem unii kredytowej od 46 lat. W tym czasie aktywa PSFCU wzrosły ze 100 tysięcy na 3 miliardy. Gdy ja otwierałem konto w banku to miałem numer spodni 31, a dzisiaj noszę już 36. Tak więc widać, że zarówno unia jak i ja poszliśmy bardzo w górę" - dodał humorystyczne na zakończenie rozmowy Andrzej Piekut.

Podobne ceremonie uhonorowania najstarszych członków PSFCU miały miejsce podczas pozostałych koncertów Tre Voci, które dzień później odbyły się w Lodi, NJ, a w niedzielę, 18 października na nowojorskim Queensie. Z kolei kolejne dwa odbędą się w najbliższy weekend w Copernicus Center w Chicago, gdzie tenorzy nowej generacji zadebiutowali 10 lat temu.

Wojtek Maślanka



Podczas jubileuszowego koncertu ogłoszono kolejnego zwycięzcę loterii z okazji 50-lecia PSFCU. Szczęśliwym zwycięzcą trzeciego z czterech Cadillaców XT5 był pan Christopher Rusc z Linden, NJ. Symboliczny klucz do jego nowiutkiego auta wręczył mu w imieniu PSFCU dyrektor wykonawczy Bogdan Chmielewski



POLONIA

34. Diecezjalny Dzień Dziedzictwa Polskiego

"Wiara, wolność, dziedzictwo" - to hasło, które przyświecało tegorocznej Mszy Dziedzictwa Polskiego odprawionej w niedzielę, 18 października, w konkatedrze św. Józefa na Brooklynie. W jej trakcie przekazano relikwie św. Jana Pawła II do kaplicy Matki Bożej Królowej Przestworzy znajdującej się na Międzynarodowym Lotnisku im. Johna F. Kennedy'ego w Nowym Jorku oraz wręczono medale Pro Polonia et Ecclesia zasłużonym dla Kościoła polonijnym działaczom.



WOJTEK MAŚLANKA/NOWY DZIENNIK

Goście honorowi (w pierwszej ławce) Mszy Dziedzictwa Polskiego

Pięciu biskupów, ponad 20 księży oraz setki wiernych z całej diecezji brooklyńskiej wzięły udział w uroczystej 34. Mszy Dziedzictwa Polskiego. Przewodniczył jej delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej bp Robert Chrząszcz, który specjalnie na tę okazję przyleciał z Krakowa. Towarzyszyli mu biskupi z diecezji brooklyńskiej: ordynariusz bp Robert Brennan, bp Witold Mroziewski, bp Nicholas DiMarzio oraz bp Octavio Cisneros. Wśród wiernych zgromadzonych w świątyni było wielu przedstawicieli polonijnych organizacji i instytucji z konsulem generalnym Mateuszem Sakowicz na czele. W mszy św. uczestniczyli także: prezes Centrali Polskich Szkół Dokształcających dr Dorota Andraka, prezes i dyrektor wykonawczy Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej Bogdan Chmielewski oraz prezes honorowy nowojorskiego Koła Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II Mieczysław Pająk, którzy zostali uhonorowani medalami Pro Polonia et Ecclesia. Poza tym w tym okolicznościowym nabożeństwie uczestniczyła Wielka Marszałek Parady Pułaskiego 2026 dr Iwona Korga oraz Rycerze Grobu Pańskiego, Bractwo Kurkowe, myśliwi, strażacy, harcerze oraz liczna młodzież z polonijnych szkół dokształcających, które dodatkowo wystawiły swoje poczty sztandarowe. Mszę pięknym śpiewem uatrakcyjniła kantorka Nichole Waligóra oraz połączone polonijne chóry: Jurzenka, Hejnał i Paderewski, którym towarzyszyła Schola Cantorum Sanctae Limanae z Brooklynu. Całością dyrygował Adrian Sylveen, pełniący również rolę organisty. Pięknie zaśpiewał także Chór Dziecięcy Polonia pod dyrekcją Dominika Grzyba.

OKOLICZNOŚCIOWA HOMILIA

Podczas Mszy Dziedzictwa Polskiego kazanie wygłosił główny celebrans bp Robert Chrząszcz. Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej skupił się w nim na znaczeniu trzech spraw: dzieła wiary, trudu miłości i wytrwałości w nadziei, o czym także pisał św. Paweł w Liście do Tesaloniczan przypomnianym podczas wcześniejszego czytania Ewangelii. Odniósł te kwestie do życia na emigracji. "Wiara prowadzi człowieka do Kościoła, ale potem wychodzi z nim na zewnątrz i staje się sposobem na życie" - wyjaśniał duchowny. Podkreślił, że przejawia się ona także w uczciwości w pracy, w dotrzymywaniu danego słowa, w przebaczaniu i szacunku do drugiego człowieka, a także w modlitwie przy łóżku chorego i w trosce o starszych rodziców. "Kiedy młody człowiek widzi wiarę przeżywaną w ten sposób, zaczyna rozumieć, że chrześcijaństwo to nie tylko rodzinna tradycja czy pamiątka z przeszłości. To sposób na życie" - wyjaśnił bp Robert Chrząszcz. Zwrócił też uwagę na znaczenie miłości. "Łatwo jest kochać ojczyznę, patrząc na jej fotografię. Trudniej jest kochać prawdziwych ludzi z ich odmiennymi osobowościami i poglądami, z ich błędami czy chwilami, w których nas zawodzą. Łatwo wzruszyć się piosenką, hymnem albo wspomnieniem rodzinnych stron. O wiele trudniej jest zachować cierpliwość w małżeństwie, pojednać się z bratem lub siostrą, zaopiekować się starzejącymi się rodzicami, znaleźć czas dla dziecka czy dostrzec samotną osobę w swoim otoczeniu" - argumentował delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Kapłan wyjaśnił również znaczenie wytrwałości w nadziei, co jest szczególnie ważne dla ludzi mieszkających daleko od swoich rodzin, dla emigrantów. "Polskie rodziny rozproszone po całym świecie, doskonale wiedzą, co oznacza zaczynać wszystko od nowa. Dla jednych podróż przez ocean miała miejsce wiele dekad temu, inni wyemigrowali znacznie później.



Mszę św. uatrakcyjnił śpiew Chóru Dziecięcego Polonia pod dyrekcją Dominika Grzyba



Śpiewy liturgiczne wykonywała kantorka Nichole Waligóra

Czekał na nich nowy język, nowa praca, nowe otoczenie, a często także tęsknota za tymi, których zostawili w kraju" - wyjaśniał celebrans. Dodał, że za każdą emigracyjną historią kryją się nie tylko sukcesy, ale również zwątpienie i różne rozterki. "Są w niej również noce pełne niepewności, lata ciężkiej pracy, samotność oraz chwile, w których człowiek zadaje sobie pytanie, czy podjęta decyzja była słuszna. A jednak, gdyby nie nadzieja, wielu nigdy nie zdecydowałoby się na ten pierwszy krok" - stwierdził na koniec bp Robert Chrząszcz. Reasumując dodał, że w naszym życiu powinniśmy się kierować wspomnianymi wcześniej wartościami. "Oddajmy zatem społeczeństwu naszą uczciwą pracę, odpowiedzialność i troskę o dobro wspólne. Ofiarujmy naszym rodzinom swój czas, swoją obecność i swoją miłość. Przekażmy kolejnemu pokoleniu naszą pamięć, język, kulturę i historię. Bogu natomiast oddajmy to, co od początku do niego należy: samych siebie" - podkreślił celebrans.



Polskie Szkoły Dokształcające wystawiły swoje poczty sztandarowe

RELIKWIE ŚW. JANA PAWŁA II

Podczas tegorocznej Mszy Dziedzictwa Polskiego miało miejsce uroczyste przekazanie relikwii św. Jana Pawła II do kaplicy Matki Bożej Królowej Przestworzy (Our Lady of the Skies Chapel) znajdującej się na Międzynarodowym Lotnisku im. Johna F. Kennedy'ego w Nowym Jorku. Jak podczas tej ceremonii podkreślił koordynator Posługi Duszpasterskiej dla Polskich Imigrantów ks. Grzegorz Stasiak, jest to miejsce szczególne ponieważ każdego dnia przez lotnisko przechodzą tysiące ludzi różnych narodowości, języków i wyznań. Jedni z ich wyruszają w podróż, inni powracają do swoich rodzin, a jeszcze inni przybywają do Ameryki w poszukiwaniu nowego życia. "Niech obecność relikwii świętego Jana Pawła II w tym miejscu przypomina wszystkim, że niezależnie od tego, dokąd prowadzą nas życiowe drogi, Bóg zawsze pozostaje blisko człowieka" - zaznaczył kapłan. Relikwiarz na ręce kapelana tej kaplicy ks. Cezariusza Jastrzębskiego przekazał ordynariusz brooklyński bp Robert Brennan, który wcześniej otrzymał go od bp. Roberta Chrząszcza.

WRĘCZENIE ODZNACZEŃ

Tegoroczna Msza Dziedzictwa Polskiego była nie tylko okazją do wspólnej modlitwy i dziękczynienia za nasze polskie korzenie, ale także sposobnością do uhonorowania osób, które przez swoją wieloletnią działalność służą Kościołowi i społeczności polonijnej.
Pod koniec tego okolicznościowego nabożeństwa zostały przekazane specjalne wyróżnienia przyznane przez Konferencję Episkopatu Polski. Medale Pro Polonia et Ecclesia otrzymało trzech doskonale znanych wszystkim przedstawicieli Polonii. Wśród laureatów byli:
• prezes Centrali Polskich Szkół Dokształcających dr Dorota Andraka, od wielu lat zaangażowana w wychowanie młodego pokolenia Polonii oraz zachowanie języka i kultury polskiej.
• Bogdan Chmielewski, prezes i dyrektor wykonawczy Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej wspierającej liczne inicjatywy polonijne, edukacyjne, społeczne i religijne.



W Mszy Dziedzictwa Polskiego uczestniczyli przedstawiciele różnych polonijnych organizacji

• Mieczysław Pająk, współzałożyciel i wieloletni prezes nowojorskiego Koła Fundacji Jana Pawła II, a obecnie jej prezes honorowy, zasłużony w działalności na rzecz Kościoła i pielęgnowania duchowego dziedzictwa polskiego Ojca Świętego.
Medale wręczył im delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej bp Robert Chrząszcz. "Wyróżnienia te przypominają nam, że polskie dziedzictwo trwa nie tylko dzięki pamięci o przeszłości, ale przede wszystkim dzięki ludziom, którzy każdego dnia poświęcają swój czas, zdolności i serce służbie innym" - dodał na zakończenie ceremonii ks. Grzegorz Stasiak.

Wojtek Maślanka



ROZMOWA NOWEGO DZIENNIKA

"PSFCU ma także misję społeczną"

Medal „Pro Polonia et Ecclesia", przyznany przez Konferencję Episkopatu Polski na wniosek Polskiego Apostolatu Diecezji Brooklyn, jest wyrazem uznania dla wieloletniej działalności Bogdana Chmielewskiego na rzecz Kościoła i Polonii w Stanach Zjednoczonych. Prezes Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej w rozmowie z „Nowym Dziennikiem" podkreśla jednak, że odbiera to wyróżnienie jako docenienie pracy znacznie szerszego grona osób. W roku jubileuszu 50-lecia Unii rozmawiamy o jej społecznej misji, przyszłości i relacjach z młodym pokoleniem.



WOJTEK MAŚLANKA

Bogdan Chmielewski został uhonorowany za swoją wieloletnią działalność na rzecz Kościoła i Polonii w Stanach Zjednoczonych

Medal przyznano Panu osobiście, ale czy odbiera go Pan również jako wyróżnienie dla całej Unii?

Każdą nagrodę, którą otrzymuję jako prezes Polsko-Słowiańskiej Unii Kredytowej, traktuję jako nagrodę dla znacznie szerszej grupy ludzi. Przede wszystkim dla moich współpracowników. Moje pomysły i to, co chcę zrobić w Unii, nie miałyby sensu bez zaangażowania koleżanek i kolegów, a także członków rady dyrektorów i komisji nadzorczej. Dlatego również ten medal jest dla mnie wyróżnieniem dla wielu osób, a nie tylko indywidualnym odznaczeniem.

Odbiera Pan medal w roku 50-lecia Unii. Czy wśród wyróżnionych znaleźli się także ludzie, którzy tworzyli ją od początku?

Tak, wśród odznaczonych był również pan Michał Pająk, jeden z pierwszych założycieli Polsko-Słowiańskiej Unii Kredytowej przed pięćdziesięciu laty. To bardzo miły zbieg okoliczności, że odbieramy to wyróżnienie właśnie w roku jubileuszowym.

W uzasadnieniu przyznania medalu podkreślono wspieranie polskich parafii oraz inicjatyw religijnych, edukacyjnych i kulturalnych. Jakie miejsce zajmuje ta działalność w misji Unii?

Unia Kredytowa, oprócz swojej misji bankowej, ma także misję społeczną. Zawsze podkreślamy, że staramy się, w miarę naszych możliwości, wspierać organizacje polonijne, polskie parafie i szkoły. Wspieramy to, co polskie w Stanach Zjednoczonych. W moim przekonaniu polskość jest też związana z katolicyzmem, ponieważ wiara zawsze była jej nieodłączną częścią.

Chcę również wspomnieć o mojej działalności w Radzie Fundacji Jana Pawła II w Watykanie. To niezwykle zaszczytna funkcja. Staramy się kontynuować dzieło Ojca Świętego i upamiętniać to, co robił podczas swojego pontyfikatu. W pewnym sensie odbieram ten medal także jako uznanie dla działalności w tej radzie.

Unia przez dziesięciolecia rozwijała się organicznie, bez przejmowania innych instytucji. Czy taki model może się utrzymać w obliczu nowych technologii i konsolidacji rynku unii kredytowych?

Jestem przekonany, że Unia Kredytowa przetrwa w swojej obecnej formie nie tylko kolejne dziesięć lat, lecz także następne pięćdziesiąt, a może i dłużej. Nadążamy za technologią i trendami bankowymi. Świadczy o tym chociażby stale rosnąca liczba naszych członków. Gdybyśmy nie odpowiadali na ich potrzeby, ta liczba malałaby albo pozostawała na tym samym poziomie.

Rynek finansowy jest bardzo dynamiczny. Trzeba mieć oczy i uszy otwarte na technologie, nowe rozwiązania oraz produkty inwestycyjne. Przez pierwsze pięćdziesiąt lat dowiedliśmy, że potrafimy szybko dostosowywać się do zmieniających się trendów. Robimy to również w ostatnich latach. Dziesięć lat to, wbrew pozorom, krótka perspektywa. Jestem przekonany, że także w kolejnych dekadach będziemy potrafili odpowiadać na oczekiwania naszych członków, tak aby byli zadowoleni z usług i produktów.

Zmienia się również sama Polonia. Czy młody człowiek, urodzony już w Stanach Zjednoczonych i przyzwyczajony do bankowości w telefonie, znajdzie w Unii atrakcyjną ofertę?

Nie tylko jesteśmy w stanie mu ją zaoferować, ale już to robimy. Praktycznie ze wszystkich usług naszej instytucji można korzystać przez aplikacje bankowe lub bankowość internetową. To nie jest zapowiedź na przyszłość. Takie rozwiązania działają u nas od lat. Korzystamy



Uroczysta msza święta zgromadziła wielu przedstawicieli Polonii



„Ten medal jest dla mnie wyróżnieniem dla wielu osób, a nie tylko indywidualnym odznaczeniem" – mówi Bogdan Chmielewski

już z trzeciej platformy bankowości mobilnej, ponieważ za każdym razem chcemy oferować jak najnowocześniejsze rozwiązania.

Oczywiście zawsze może się znaleźć instytucja, która w jakiejś dziedzinie oferuje coś lepszego. Uważam jednak, że jesteśmy w pełni konkurencyjni. Potwierdzają to młodzi ludzie, którzy do nas dołączają. Co roku jest ich kilka tysięcy. Mówimy o osobach w wieku osiemnastu, dwudziestu czy dwudziestu pięciu lat.

Bardzo szanujemy starszych członków i dostosowujemy się do ich potrzeb, ale Unia jest również dla młodych. Uważam, że nasza technologia jest na wysokim poziomie i nie ustępuje rozwiązaniom konkurencyjnych banków lokalnych, unii kredytowych, a nawet niektórych dużych banków.

W tym roku Unia przyznała stypendia 602 młodym osobom. Co dzieje się z tymi relacjami później? Czy stypendyści pozostają związani z instytucją, która pomogła im na początku drogi?

Mamy ofertę dla młodych ludzi, którym na odpowiednim etapie proponujemy kartę debetową, później kredytową, a następnie, w zależności od potrzeb, na przykład pożyczkę na samochód. Dużo zależy jednak od samych stypendystów. Wyjeżdżają, kontynuują studia i podejmują pracę w różnych częściach Stanów Zjednoczonych.

Cieszy nas, że znaczna grupa osób, które otrzymały nasze stypendia, nadal korzysta z usług Unii. Pamiętają, od kogo dostały wsparcie, często pierwsze stypendium na studia. Ich lojalność wobec naszej instytucji jest bardzo duża.

A utrzymywanie kontaktu wymaga zaangażowania obu stron?

Oczywiście, do kontaktu potrzebne są dwie strony. Nie mówię tego jednak w formie skargi, bo doskonale rozumiem sytuację tych młodych ludzi. Geografii nie da się oszukać, a młodzi Polacy są dziś rozproszeni po całych Stanach Zjednoczonych. Przede wszystkim cieszę się, że mimo tych odległości pozostają lojalnymi członkami naszej instytucji.

Rozmawiał Kazimierz Szosler



"Jestem przekonany, że także w kolejnych dekadach będziemy potrafili odpowiadać na oczekiwania naszych członków, tak aby byli zadowoleni z usług i produktów" - stwierdził prezes PSFCU



FELIETON

Ojczyzna, której coraz trudniej wierzyć

Ponad trzy dekady temu Ameryka stała się moją drugą ojczyzną. Podobnie jak setki tysięcy rodaków, którzy przybywali tu na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, znalazłem kraj oferujący przybyszom szansę na nowe życie i zapuszczenie korzeni. Ale część serca zostawiłem nad Wisłą.



DREAMSTIME

„Amerykańscy dowódcy nadal deklarują gotowość obrony NATO, a Stany Zjednoczone pozostają filarem europejskiego odstraszania"

Nie widziałem w tym sprzeczności. Wierzyłem, że obie ojczyzny należą do tej samej wspólnoty wartości: wolności, demokracji, poszanowania prawa i przekonania, że silniejszy nie powinien dyktować słabszemu jego przyszłości. Mówiąc potocznie, nadawaliśmy na tej samej częstotliwości.

Sojusz NATO i współpraca transatlantycka nie sprowadzały się przecież do rachunku zysków i strat. U ich podstaw leżało przekonanie, że czasem warto poświęcić doraźną korzyść w obronie wspólnych zasad. Dziś coraz trudniej oprzeć się wrażeniu, że owe zasady przegrywają z ceną galonu oleju napędowego i kalendarzem wyborczym.

DIESEL DROŻSZY OD SOLIDARNOŚCI

W październiku Waszyngton porozumiał się z Moskwą w sprawie zwiększenia dostaw rosyjskiego oleju napędowego na rynek amerykański i światowy. Złagodzono część ograniczeń dotyczących handlu rosyjskim paliwem, a 16 października Donald Trump podpisał rozporządzenie wyłączające stosowanie licznych nowych sankcji i podwyższonych ceł wymierzonych w Rosję oraz państwa kupujące jej surowce energetyczne. Wcześniejsze restrykcje nie zostały zniesione. Polityczny sygnał był jednak czytelny: gdy Rosja nadal bombarduje Ukrainę, Ameryka szuka porozumienia z agresorem, aby obniżyć ceny paliw. Biały Dom powołuje się na interes narodowy, kryzys energetyczny i konieczność prowadzenia rozmów pokojowych. Ceny paliw rzeczywiście boleśnie uderzają w Amerykanów, zwłaszcza po zakłóceniach dostaw wywołanych wojną z Iranem. Trudno jednak pominąć fakt, że decyzje zapadły na kilka tygodni przed listopadowymi wyborami do Kongresu. W Kijowie wywołały rozgoryczenie, a wśród europejskich sojuszników niepokój. Tym bardziej że analitycy kwestionują, czy rosyjski diesel rzeczywiście przyniesie trwałą ulgę amerykańskim kierowcom.

Dla Polski to coś więcej niż spór o paliwo. Sankcje mają ograniczać możliwości finansowania agresji. Jeśli można je łagodzić pod presją cen na stacjach benzynowych, Moskwa otrzymuje prostą wskazówkę: wystarczy przeczekać kolejny kryzys, aby zachodnia determinacja zaczęła słabnąć.

OBIETNICA Z BUKARESZTU

Jeszcze niedawno Stany Zjednoczone były zdecydowanym orędownikiem polityki otwartych drzwi NATO. W kwietniu 2008 roku prezydent George W. Bush zabiegał o objęcie Ukrainy i Gruzji planem działań na rzecz członkostwa. Sojusznicy nie zgodzili się na ten krok, ale zadeklarowali, że oba państwa zostaną w przyszłości członkami NATO. Nie wyznaczono terminu ani nie udzielono im gwarancji wynikających z artykułu 5. Była to jednak obietnica o wielkiej wadze politycznej.

W lutym 2025 roku amerykański sekretarz obrony Pete Hegseth oznajmił, że członkostwo Ukrainy w NATO nie jest realistycznym elementem porozumienia kończącego wojnę. Trudno nie dostrzec skali zmiany. Rosja nie tylko utrzymuje kontrolę nad Abchazją i Osetią Południową, regionami Gruzji, oraz okupuje część Ukrainy. Zyskuje także perspektywę odsunięcia swoich sąsiadów od zachodniego systemu bezpieczeństwa. Dla Kremla może to być sukces strategiczny większy niż kolejne zdobycze terytorialne.

Oczywiście Ukraina i Gruzja nie są członkami NATO, a Ameryka nie ma wobec nich traktatowego obowiązku obrony. Warto jednak pamiętać, że w polityce międzynarodowej znaczenie mają nie tylko formalne gwarancje, lecz także konsekwencja w realizowaniu publicznych deklaracji. Jeśli zmieniają się one wraz z administracją, trudno budować na nich długofalową strategię bezpieczeństwa.

NIEPOKÓJ NIE KOŃCZY SIĘ NAD WISŁĄ

Nie chodzi wyłącznie o Polskę czy Ukrainę. Kanada słyszy sugestie, że powinna zostać „51. stanem", a Dania, sojusznik z NATO,



Opinie publicystów "Nowego Dziennika", wyrażane w felietonach, są ich osobistymi poglądami, z którymi "Nowy Dziennik" się nie utożsamia

musi przypominać Waszyngtonowi o suwerenności Grenlandii. Spory handlowe i kwestie bezpieczeństwa coraz częściej stają się elementami tego samego targu.

Zaufanie do Ameryki słabnie także wśród Europejczyków. Według badania European Council on Foreign Relations, przeprowadzonego wiosną 2026 roku wśród 19,5 tysiąca dorosłych mieszkańców 15 państw, zaledwie 11 procent respondentów uważa USA za sojusznika podzielającego interesy i wartości Unii Europejskiej. W listopadzie 2024 roku było to jeszcze 22 procent. Połowa badanych postrzega dziś Amerykę jako niezbędnego partnera, z którym trzeba współpracować. Różnica jest zasadnicza. Sojusznikowi się ufa. Z koniecznym partnerem utrzymuje się stosunki, nawet gdy zaufania zabraknie.

Amerykańscy dowódcy nadal deklarują gotowość obrony NATO, a Stany Zjednoczone pozostają filarem europejskiego odstraszania. Nie wolno o tym zapominać. Ale o sile sojuszu decyduje również przekonanie, że w chwili próby partner nie zacznie od obliczania doraźnych politycznych kosztów dotrzymania słowa.



„Niepokoi mnie erozja wiarygodności państwa, które przez dziesięciolecia stanowiło fundament bezpieczeństwa wolnego świata"

HISTORIA WYSTAWIA RACHUNEK

Amerykańska wiarygodność nie po raz pierwszy przechodzi próbę. W 1956 roku Węgrzy walczący z sowiecką interwencją liczyli na pomoc Zachodu, która nie nadeszła. Waszyngton nie obiecywał interwencji wojskowej, ale zachodnie komunikaty, w tym niektóre audycje Radia Wolna Europa, podsycały nadzieje, których nie można było spełnić. W 1975 roku upadek Sajgonu boleśnie przypomniał o granicach amerykańskiego zaangażowania.

W 2013 roku Barack Obama, po wyznaczeniu „czerwonej linii" w sprawie syryjskiej broni chemicznej, odstąpił od planowanego uderzenia na rzecz porozumienia o likwidacji zadeklarowanych zapasów tej broni. Dyplomatyczne rozwiązanie przyniosło wymierne rezultaty, ale zarazem wywołało spór o wiarygodność amerykańskich ostrzeżeń. Z kolei chaotyczna ewakuacja z Kabulu w 2021 roku, mimo uzgodnionej z sojusznikami decyzji o wycofaniu wojsk, pozostawiła dramatyczne pytania o los lokalnych współpracowników i odpowiedzialność za skutki wieloletniej interwencji.

Nie są to historie, które można sprowadzić do prostego oskarżenia o zdradę. Każda miała własne uwarunkowania, ograniczenia i ryzyko. Łączyła je jednak bolesna rozbieżność między oczekiwaniami partnerów a gotowością Waszyngtonu do działania.

Brutalne stosowanie realpolitik z pozycji silniejszego nieraz przynosiło doraźne korzyści, lecz jednocześnie zrażało potencjalnych sojuszników. Kto sprowadza stosunki międzynarodowe wyłącznie do demonstracji siły i gry interesów, powinien pamiętać, że inni również potrafią grać według takich reguł. W świecie pozbawionym wspólnych zasad przewagę może zdobyć nie ten, kto dysponuje największą potęgą, lecz ten, kto jest gotów posunąć się najdalej w bezwzględności. Historia wielokrotnie pokazywała, że polityka siły, zamiast zapewniać bezpieczeństwo, potrafi uruchomić spiralę przemocy, której nikt już nie kontroluje.

KAPITAŁ, KTÓREGO NIE KUPI SIĘ ZA DOLARY

Piszę to z żalem, nie z satysfakcją. Ameryka pozostaje krajem, któremu wiele zawdzięczam, i demokracją zdolną do naprawiania własnych błędów. Jej obywatele, instytucje i żołnierze nie są tożsami z decyzjami kolejnych prezydentów. Ale właśnie dlatego tak niepokoi mnie erozja wiarygodności państwa, które przez dziesięciolecia stanowiło fundament bezpieczeństwa wolnego świata.

Można odbudować arsenały, podpisać nowe traktaty, znieść cła i przywrócić sankcje. Utraconego zaufania nie odzyska się jednak jednym szczytem dyplomatycznym, uściskiem dłoni ani zmianą lokatora Białego Domu. Na wiarygodność pracuje się latami, także wtedy, gdy dotrzymanie słowa wymaga wyrzeczeń. Najbardziej obawiam się dziś nie tego, że Ameryka utraci swoją potęgę. Obawiam się, że przyjdzie chwila, gdy będzie naprawdę potrzebowała solidarności innych — i odkryje, że jej zapewnienia nie mają już dawnej wartości. Bo dla mocarstwa, które przez pokolenia przewodziło wolnemu światu, nie ma dotkliwszej porażki niż ta, gdy mówi ono prawdę, a sojusznicy przestali mu wierzyć.

Tomasz Deptuła

PRENUMERATA
nowego dziennika



ZAMAWIAM PRENUMERATĘ, ZAŁĄCZAM:
☐ CZEK
☐ MONEY ORDER
☐ KARTA KREDYTOWA:
☐ VISA
☐ MASTER CARD
☐ AMEX

NUMER KARTY:
EXP. DATE: / SECURITY CODE:
IMIĘ:
NAZWISKO:
ADRES:
ADRES:
MIASTO:
STAN: ZIP CODE:
EMAIL:

Dostępna także
PRENUMERATA WERSJI elektronicznej
(PDF – cały świat). Wysyłamy na wskazany adres e-mail link do pobrania wersji w PDF.
ROCZNA (52 wydania): $50
1/2 ROKU (26 wydań): $30
KWARTALNA (13 wydań): $20
napisz do nas: prenumerata@dziennik.com

PROSZĘ ZAKREŚLIĆ WŁAŚCIWE POLE:
PAPIEROWA ☐ROCZNA $120 ☐ PÓŁROCZNA $75 ☐ KWARTALNA $60
ELEKTRONICZNA ☐ ROCZNA $50 ☐ PÓŁROCZNA $30 ☐ KWARTALNA $20

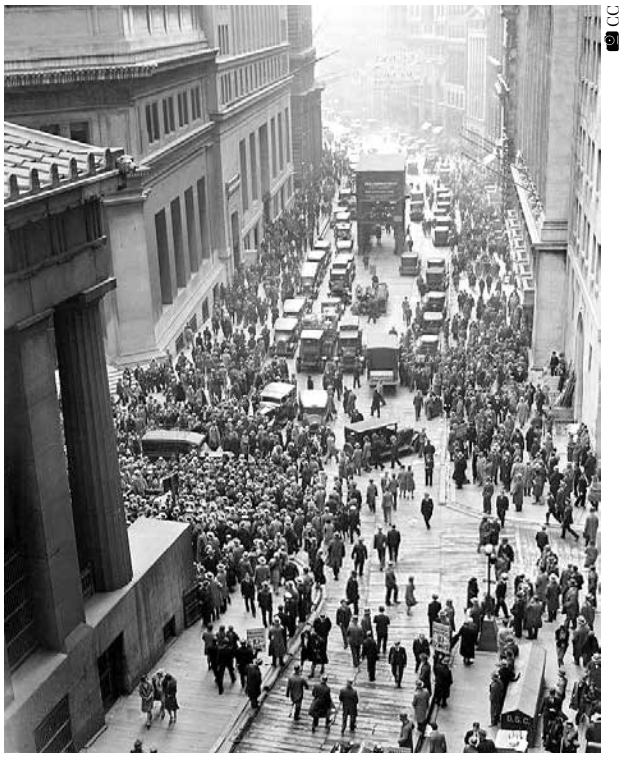
KUPON PROSIMY WYSŁAĆ NA ADRES: NOWY DZIENNIK
10 Schindler Road
Clark, NJ 07066

Opinie publicystów "Nowego Dziennika", wyrażane w felietonach, są ich osobistymi poglądami, z którymi "Nowy Dziennik" się nie utożsamia

HISTORIA

CZARNY CZWARTEK. 97 LAT TEMU ZACZĄŁ SIĘ WIELKI KRYZYS

24 października 1929 roku nowojorska giełda przeżyła jeden z najbardziej dramatycznych dni w swojej historii. Tłumy inwestorów próbowały ratować oszczędności, ceny akcji gwałtownie spadały, a atmosfera na Wall Street przypominała scenę z finansowego thrillera. To był początek wydarzeń, które wkrótce zmieniły życie milionów ludzi na całym świecie.



Tłum przed giełdą nowojorską w czasie krachu w 1929 roku

Wall Street w Nowym Jorku w latach 20. XX wieku była ulicą, na której rozstrzygały się losy wielkich fortun. Po latach szybkiego wzrostu gospodarczego wielu Amerykanów uznało, że inwestowanie na giełdzie to niemal pewny sposób na wzbogacenie się. W październiku 1929 roku ta wiara została wystawiona na ciężką próbę.

PORANEK, KTÓRY PRZYNIÓSŁ PANIKĘ

W czwartek 24 października nowojorska giełda papierów wartościowych otworzyła się w atmosferze ogromnego napięcia. Już od kilku dni ceny akcji spadały, a coraz bardziej zaniepokojeni inwestorzy zaczynali tracić cierpliwość. Tego ranka na parkiecie nowojorskiej giełdy pojawiła się wyjątkowo duża liczba maklerów. Wszyscy spodziewali się trudnego dnia, ale skala wydarzeń szybko przerosła ich oczekiwania.

Rozpoczęła się masowa wyprzedaż. Inwestorzy próbowali pozbywać się akcji, zanim ich wartość spadnie jeszcze bardziej. Problem polegał na tym, że niemal wszyscy chcieli sprzedać jednocześnie, a chętnych do kupowania brakowało. Ceny gwałtownie zniżkowały, zaś giełdowe notowania nie nadążały za tempem transakcji. Informacje o aktualnych kursach docierały do niektórych biur maklerskich z wielogodzinnym opóźnieniem. Ludzie podejmowali więc decyzje, nie wiedząc nawet, ile naprawdę warte są ich inwestycje.

W całym finansowym dystrykcie zapanował chaos. Przerażeni inwestorzy śledzili kolejne doniesienia, a przed biurami maklerskimi gromadzili się ludzie próbujący dowiedzieć się, co dzieje się z ich pieniędzmi. W ciągu dnia sprzedano niemal 12,9 miliona akcji – był to wówczas rekordowy wynik.

BANKIERZY NA RATUNEK

W obliczu paniki do działania przystąpili najważniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata finansów. W biurze banku J.P. Morgan & Co. spotkali się wpływowi bankierzy, którzy postanowili spróbować przywrócić zaufanie do rynku. Uzgodnili, że ich instytucje zaczną kupować akcje, pokazując w ten sposób, że nie wszyscy stracili wiarę w amerykańską gospodarkę.

Interwencja przyniosła krótkotrwały efekt: kursy części akcji odbiły, a sytuacja pod koniec sesji wyglądała nieco mniej dramatycznie niż w najgorszych godzinach poranka.

Nie oznaczało to jednak końca problemów. W czwartek sprzedano akcje o wartości, która wstrząsnęła amerykańskimi finansami, a zaufanie do giełdy zostało poważnie nadszarpnięte. Co więcej, najgorsze miało dopiero nadejść.

TO DOPIERO POCZĄTEK

Po chwilowej poprawie nastrojów rynek ponownie pogrążył się w chaosie. W poniedziałek 28 października nastąpiły kolejne gwałtowne spadki, a dzień później, 29 października, doszło do wydarzeń zapamiętanych jako czarny wtorek. Wtedy inwestorzy sprzedali ponad 16 milionów akcji, bijąc kolejny rekord. Ceny papierów wartościowych załamały się, a ogromne fortuny wyparowały w ciągu zaledwie kilku dni.

Katastrofa nie była wyłącznie skutkiem jednego pechowego czwartku. W poprzednich latach ceny akcji rosły szybciej, niż uzasadniały to wyniki wielu przedsiębiorstw. Popularne stało się kupowanie papierów wartościowych na kredyt, przy wykorzystaniu niewielkiej części własnych pieniędzy. Gdy kursy zaczęły spadać, inwestorzy musieli spłacać pożyczki albo sprzedawać kolejne akcje, co dodatkowo pogłębiało przecenę.

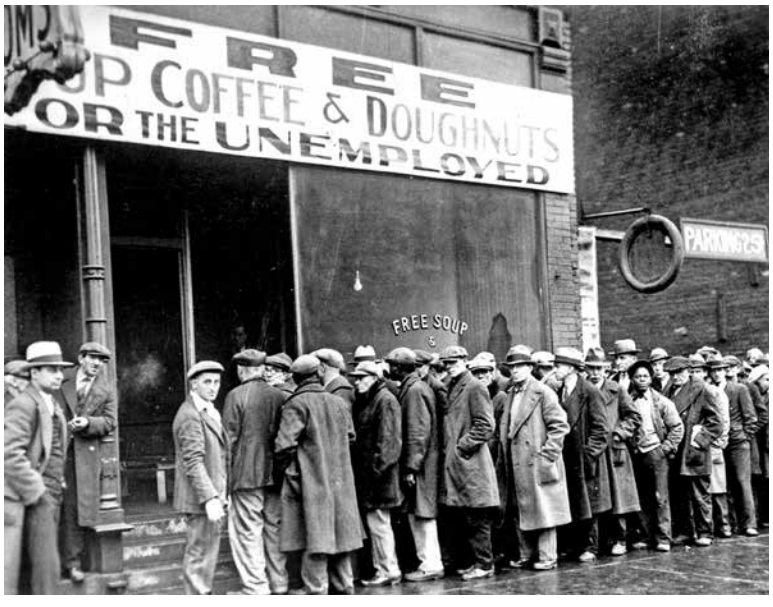
KRYZYS DOTKNĄŁ ZWYKŁYCH LUDZI

Krach giełdowy stał się jednym z symboli początku Wielkiego Kryzysu – najpoważniejszego załamania gospodarczego w historii nowoczesnych Stanów Zjednoczonych. Problemy szybko wykroczyły poza Wall Street. Przedsiębiorstwa ograniczały produkcję, banki upadały, a ludzie tracili oszczędności i pracę. Ponieważ amerykańska gospodarka była silnie powiązana z resztą świata, kryzys rozprzestrzenił się również na inne kraje.

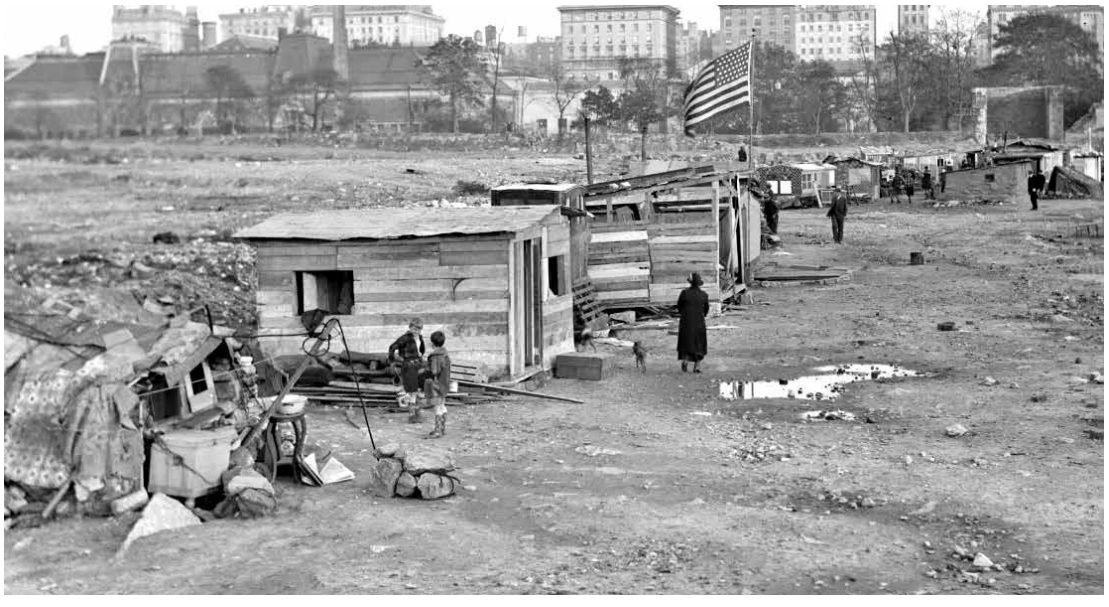
W Nowym Jorku, mieście drapaczy chmur i wielkich ambicji, obok luksusowych budynków coraz wyraźniej widoczne stawały się bieda i bezrobocie. W kolejnych latach powstawały prowizoryczne osiedla bezdomnych, nazywane „Hoovervilles" od nazwiska prezydenta Herberta Hoovera. Kolejki po darmowe posiłki stały się ponurym elementem miejskiego krajobrazu.

Wielki Kryzys trwał przez większość lat trzydziestych, a jego skutki odczuwano aż do czasu II wojny światowej. Czarny czwartek nie wyjaśnia wszystkich przyczyn tej katastrofy, ale pozostaje jednym z najbardziej rozpoznawalnych momentów jej początku. Pokazał, jak szybko euforia inwestorów może zamienić się w strach, a wiara w nieustanny wzrost – w walkę o finansowe przetrwanie. Na Wall Street przekonano się wtedy boleśnie, że nawet największa hossa nie trwa wiecznie.

Oprac. KR



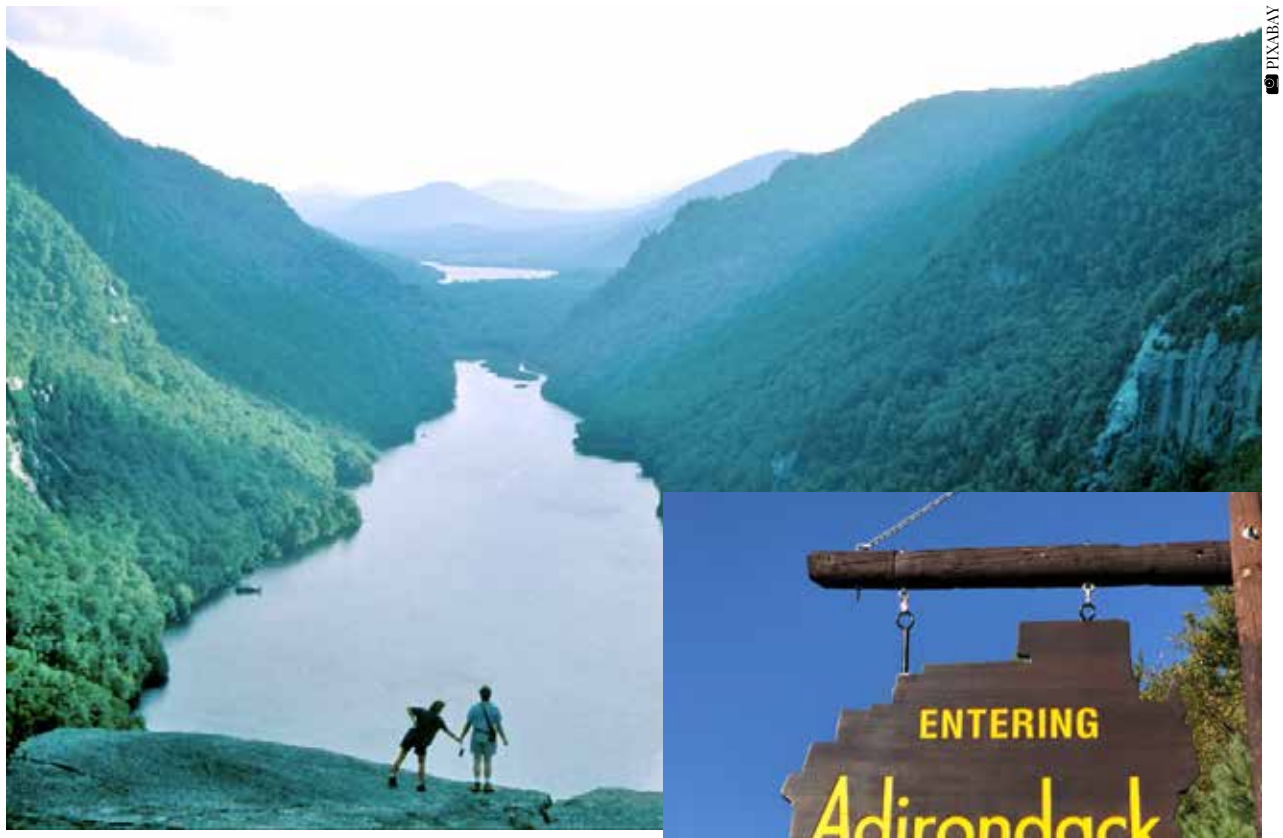
Bezrobotni mężczyźni stojący w kolejce przed jadłodajnią dla ubogich w Chicago w 1931 roku



„Hooverville" w Central Parku w Nowym Jorku, w czasie Wielkiego Kryzysu. Nad jedną z szop powiewa amerykańska flaga

Adirondack – park większy od New Jersey!

Miejski zgiełk, zatłoczone chodniki, potężne wieżowce i sznury samochodów przemierzające zakorkowane ulice – to właśnie takie obrazki stają nam przed oczami, gdy myślimy o stanie Nowy Jork. Tymczasem na jego północy rozciąga się kraina, w której zamiast miejskiego hałasu słychać szum wodospadów, a zamiast drapaczy chmur nad krajobrazem górują zalesione szczyty. Park Stanowy Adirondack to jeden z najbardziej niezwykłych obszarów przyrodniczych Stanów Zjednoczonych.



PIXABAY

Adirondack Park zachwyca przepięknymi krajobrazami

Park Stanowy Adirondack ma powierzchnię większą niż 5 stanów USA!

Adirondack Park utworzono w 1892 roku, aby chronić cenne lasy i zasoby wodne przed nadmierną eksploatacją. Zajmuje około 24 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli powierzchnię większą niż... niejeden stan USA! Z oficjalnych danych wynika, że Adirondack Park jest większy niż cały stan New Jersey. Pod względem rozmiarów prześciga też inne stany: Rhode Island, Delaware, Connecticut i New Hampshire.

Co ciekawe, nie jest to jednak obszar całkowicie dziki ani zamknięty dla osadnictwa. W jego granicach znajdują się prywatne tereny, wsie, miasteczka, gospodarstwa i drogi. Ten wyjątkowy układ sprawia, że przyroda sąsiaduje tu z normalnym życiem mieszkańców, a podróżowanie po parku przypomina odkrywanie całego regionu, nie tylko pojedynczej atrakcji.

GÓRSKIE SZCZYTY

Największym magnesem dla miłośników górskich wędrówek jest region High Peaks, czyli „Wysokich Szczytów". Wznosi się tu Mount Marcy, najwyższy szczyt stanu Nowy Jork, o którym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Nowego Dziennika". Na zdobywców czekają rozległe lasy, kamieniste ścieżki i widoki na bezkresne zielone wzgórza. Nie trzeba jednak być doświadczonym alpinistą, by docenić urodę pasma Adirondack – w regionie nie brakuje łatwiejszych tras spacerowych, punktów widokowych i szlaków prowadzących do malowniczych jezior.

Doskonałą bazą wypadową jest Lake Placid, niewielka miejscowość o wielkich sportowych tradycjach. To właśnie tutaj odbyły się zimowe igrzyska olimpijskie w 1932 i 1980 roku. Do dziś można zwiedzać obiekty olimpijskie, zobaczyć skocznie narciarskie i przekonać się, jak wygląda trening zawodowych sportowców.

KRAINA JEZIOR I WODOSPADÓW

„Adirondacki" krajobraz trudno sobie wyobrazić bez wody. Na terenie parku znajdują się ponad trzy tysiące jezior, a także rzeki i strumienie o łącznej długości tysięcy kilometrów. Latem można tu pływać kajakiem, żeglować, łowić ryby lub po prostu odpoczywać na brzegu.

Na szczególną uwagę zasługuje Ausable Chasm, imponujący skalny wąwóz wyrzeźbiony przez rzekę Ausable. Wysokie ściany skalne, wąskie przejścia, rwąca woda i wodospady tworzą scenerię przypominającą krajobrazy znane z filmów przygodowych. To jedna z tych atrakcji, które pokazują, że Adirondacki Park oferuje znacznie więcej niż tylko spokojne leśne ścieżki.

Spacer wśród koron drzew

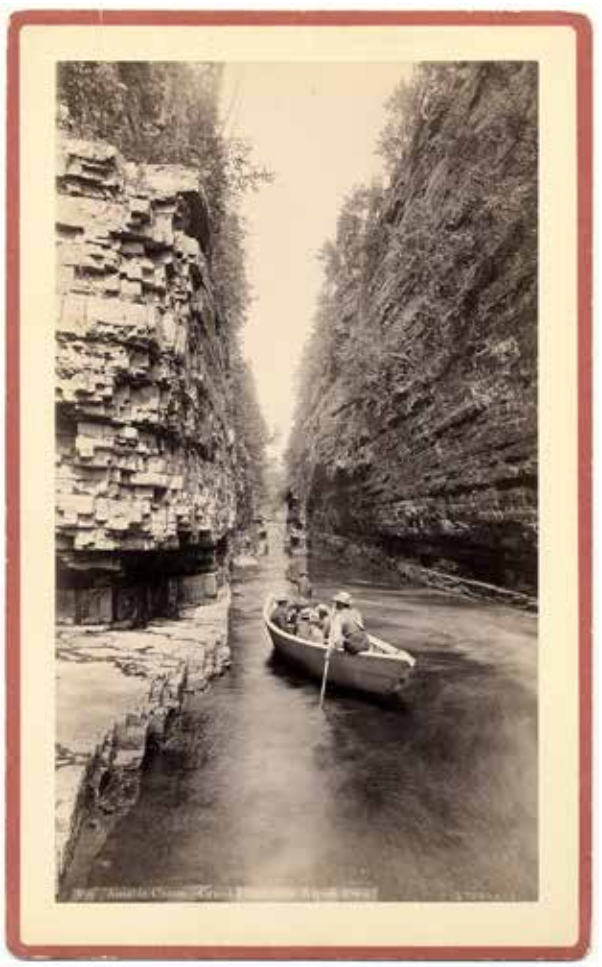
Nieco inny sposób poznawania przyrody proponuje The Wild Center w Tupper Lake. To nowoczesne centrum przyrodnicze, w którym nauka spotyka się z zabawą. Wewnątrz można poznawać ekosystem parku Adirondack, oglądać wystawy i dowiadywać się więcej o lokalnych zwierzętach. Największą atrakcją na świeżym powietrzu jest jednak Wild Walk – system kładek i platform zawieszonych wysoko wśród drzew. Spacer pozwala spojrzeć na las z perspektywy jego mieszkańców. To świetna propozycja dla rodzin z dziećmi, ale również dla dorosłych, którzy chcą odkrywać przyrodę w nieco mniej tradycyjny sposób.

MIEJSCE, W KTÓRYM WARTO ZWOLNIĆ

Adirondack Park ma wiele twarzy. Zimą przyciąga narciarzy, latem kajakarzy i turystów pieszych, a jesienią fotografów zafascynowanych spektakularnymi kolorami liści. W mniejszych miejscowościach można odkrywać lokalne galerie, historyczne budynki, niewielkie muzea i restauracje serwujące regionalne produkty.

Największym atutem tego miejsca pozostaje jednak przestrzeń. Park jest niemal tak rozległy jak cały stan Vermont, a jego wyjątkowy charakter wynika z połączenia chronionej przyrody z zamieszkanymi terenami. Nie znajdziemy tu jednej głównej bramy ani pojedynczego punktu, który wyczerpywałby wszystkie możliwości zwiedzania. Adirondack Park najlepiej odkrywać etapami, wybierając kolejne jeziora, szlaki i miasteczka. To propozycja dla tych, którzy chcą zobaczyć, że stan Nowy Jork potrafi być nie tylko wielkomiejski, ale również zaskakująco spokojny, zielony i dziki.

Oprac. KR



Skalny wąwóz Ausable Chasm robi ogromne wrażenie – tu na zdjęciu z około 1875 roku

POLONIA

Hollywoodzki gwiazdor zachwycony Dorocińskim

Marcin Dorociński jest ostatnio na fali! Polski aktor dopiero co zebrał doskonałe recenzje za rolę Stanisława Wokulskiego w polskim superhicie „Lalka", a już zainkasował kolejne słowa uznania. I to nie od byle kogo, bo zachwyt nad talentem Dorocińskiego wyraził znany aktor Kenneth Branagh.



MATERIAŁY PRASOWE

Dorociński jako Stanisław Wokulski podbił serca widzów w Polsce

Dorociński, jeden z najpopularniejszych polskich aktorów, należy do tych, którzy nie łapią za pierwszą lepszą okazję, byle tylko zarobić. Urodzony w Milanówku artysta nie rozpieszcza widzów częstą obecnością na wielkim ekranie – ale gdy już pojawia się w filmie, to o jego rolach bardzo często jest głośno.

Najnowszym i najlepszym tego przykładem jest bijący rekordy popularności film „Lalka", w którym Dorociński zagrał jedną z głównych ról – Stanisława Wokulskiego. Zmierzenie się z taką postacią wymaga talentu najwyższej próby i Dorociński temu podołał – większość recenzentów bardzo pozytywnie oceniła kreację stworzoną przez niego na potrzeby „Lalki".

Niezwykle pochlebne słowa pod adresem Polaka popłynęły niedawno również z innej strony. Zachwyt nad talentem Marcina Dorocińskiego wyraził znany aktor Kenneth Branagh – u jego boku, a także u boku Ryana Reynoldsa, Dorociński zagrał w filmie „Mayday", który miał premierę na Apple TV we wrześniu tego roku.

„Marcin jest bardzo silny i bardzo przystojny. (...) Prawdziwa gwiazda filmowa i też dobry człowiek, który ciężko pracował i był bardzo przygotowany" – stwierdził Branagh w wywiadzie dla TVN.

Aktor dodał, że kreacja stworzona przez Dorocińskiego to „mistrzostwo". Wyraził też wielkie uznanie dla przygotowania Polaka do roli, a także dla jego warunków fizycznych i charyzmy. Ta ostatnia to wręcz wizytówka Dorocińskiego. Mogliśmy się o tym przekonać w innej zagranicznej superprodukcji – serialu Netflixa „Gambit Królowej", który kilka lat temu rozpętał na całym świecie modę na szachy. Dorociński zagrał wtedy Wasilija Borgowa – głównego rywala Elizabeth Harmon w meczu o mistrzostwo świata w szachach.

Nie da się ukryć, że oglądanie filmów z udziałem Dorocińskiego to czysta przyjemność. Gorąco zachęcamy do przekonania się, jak świetnie aktor poradził sobie z rolą Stanisława Wokulskiego w „Lalce". Bilety na seanse na Wschodnim Wybrzeżu USA (m.in. w Nowym Jorku, New Jersey i Pensylwanii) można kupić za pośrednictwem strony internetowej: **www.mojbilet.com**

Oprac. KR

MARCIN RYBAK

Wielkim Marszałkiem 90. Parady Pułaskiego!

Marcin Rybak, polonijny biznesmen i filantrop z New Jersey został wybrany Wielkim Marszałkiem jubileuszowej 90. Parady Pułaskiego. Poprowadzi on Polonię 5. Aleją podczas biało-czerwonego święta w 2027 roku.

Komitet Główny Parady Pułaskiego zdecydował o wyborze przyszłorocznego Wielkiego Marszałka podczas spotkania, które odbyło się 15 października. Było to pierwsze zebranie Komitetu po tegorocznej Paradzie Pułaskiego, która okazała się wielkim sukcesem.

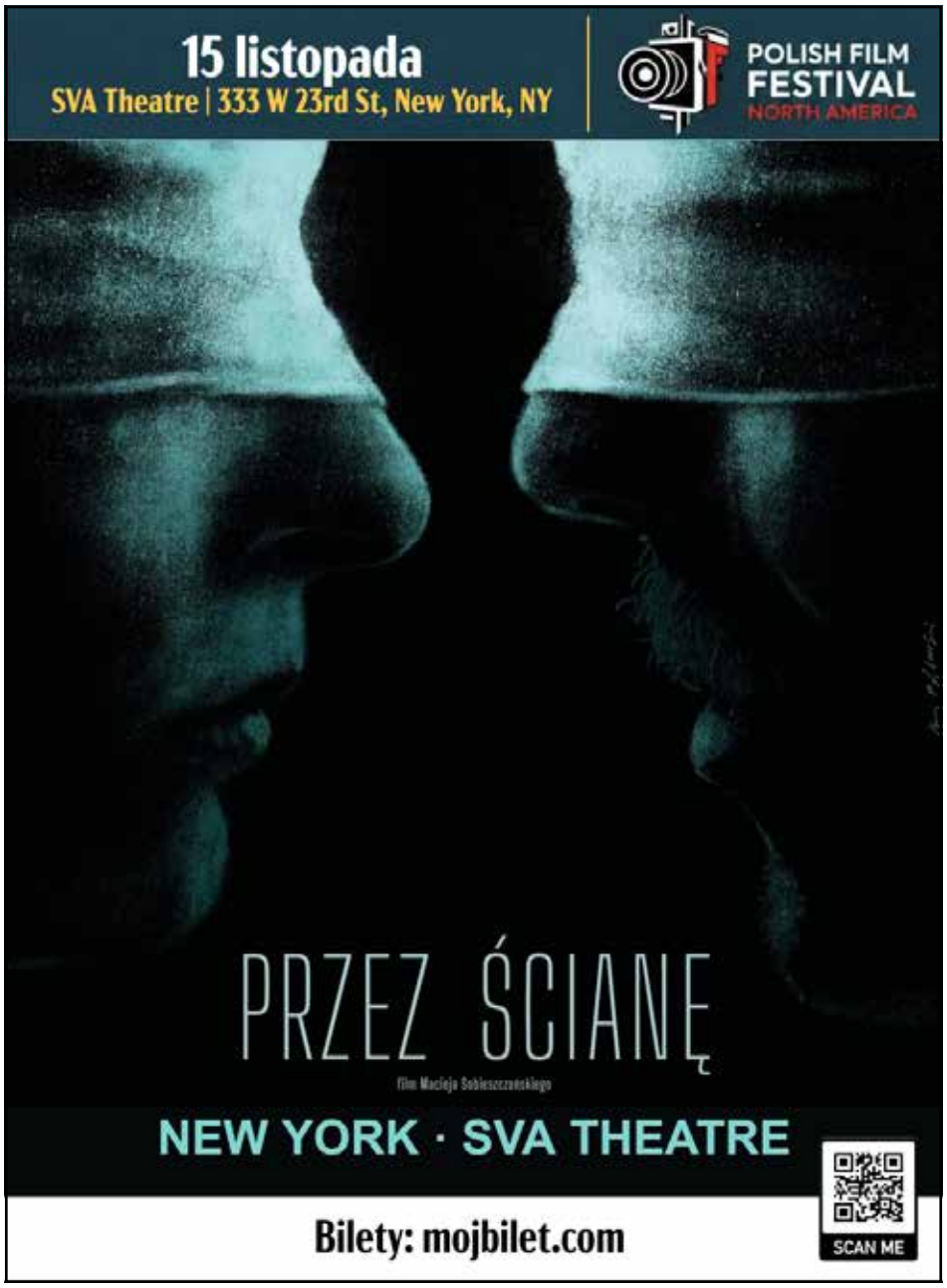
Na początku prezydent Komitetu Głównego Parady Pułaskiego - Richard Zawisny – przedstawił sprawozdanie, a także podsumował tegoroczne wielkie polonijne święto. Wystąpiła również dr Iwona Korga, która na początku października przewodziła Polonii podczas Parady Pułaskiego. Wielu członków Komitetu złożyło na jej ręce serdeczne gratulacje za to, jak wspaniale poradziła sobie w tej prestiżowej roli.

Następnie przyszedł czas na wybór przyszłorocznego Wielkiego Marszałka. Jedynym kandydatem, zgłoszonym przez Erica Bagińskiego – Wielkiego Marszałka z 2025 roku – był Marcin Rybak. Jego kandydaturę przyjęto z wielkim entuzjazmem. Oznacza to, że to właśnie ten znany i ceniony polski biznesmen z New Jersey poprowadzi Polonię 5. Aleją podczas jubileuszowej 90. Parady Pułaskiego.

Świeżo wybrany, nowy Wielki Marszałek otrzymał od zgromadzonych bukiet pięknych, biało-czerwonych kwiatów. Następnie pozował do wielu zdjęć, razem z towarzyszącą mu tego dnia rodziną – żoną Joanną i trójką dzieci.

Marcin Rybak jest właścicielem sieci sklepów Piast, z polskimi produktami spożywczymi w New Jersey. Jego uroczyste szarfowanie na Wielkiego Marszałka odbędzie się w Konsulacie Generalnym RP. Ceremonia będzie miała miejsce w styczniu 2027 roku.

Redakcja „Nowego Dziennika" składa serdeczne gratulacje Wielkiemu Marszałkowi Marcinowi Rybakowi i życzy mu wszelkiej pomyślności w przygotowaniach do przyszłorocznej Parady Pułaskiego!



PLUMBING & HEATING
Licensed Master Plumber: Andrzej Natkaniec
• INSTALACJA NOWYCH BOILERÓW
• ZAMIANA BOILERÓW OLEJOWYCH NA GAZOWE
• USUWANIE VIOLATION
• RPZ/BACKFLOW PREVENTER INSTALACJA & COROCZNE SERWIS
• INSPEKCJE SYSTEMÓW LINII GAZOWYCH ZGODNIE Z LOCAL LAW 152
Firma ubezpieczona z licencją • Darmowe wyceny
Przyjmujemy credit cards.
718.326.9090
53-28 61st Street • Maspeth, NY 11378

INCOME TAX LEON FUKS
KSIĘGOWY MÓWI PO POLSKU
CERTIFIED PUBLIC ACCOUNTANT
PONAD 30 LAT PRAKTYKI ZAWODOWEJ.
PROFESJONALNE USŁUGI DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH, FIRM I KORPORACJI.
Rozliczenia podatkowe w tym lata ubiegłe
Rozliczanie podatków dla korporacji i spółek
Konsultacje dla nowych biznesów
Reprezentacja w IRS *(przy kontrolach podatkowych)*
Finansowe planowanie i porady podatkowe
Księgowość dla biznesów
Amerykańskie rozliczenia dla osób mieszkających poza USA
31-53 Crescent Street, Astoria NY 11106 | (718) 726-6080, (718) 726-8722 fax

Shook
FUNERAL HOME, INC.
Family Owned & Operated since 1955
Honoring your loved ones with respect & dignity
639 Van Houten Avenue • Clifton, New Jersey 07013
(973) 471-9620 www.ShookFH.com
Nancy Shook Garreston, President NJ Lic. No. 3657
Roy B. Garretson, Manager NJ Lic. 3550

GABINET PSYCHOLOGII
Konsultacje | Ewaluacje | Testy | Diagnoza | Psychoterapia
Dr ANDRZEJ TWARDOŃ
Psycholog, Mount Sinai, Roosevelt
The New School for Social Research
Mgr ANNA TWARDOŃ
Psychoterapeuta
Uniwersytet Jagielloński, New York University
646-823-3257 1140 Broadway, Manhattan, NY (at 26th Street)
Subway: N,R to 28th St, 6 to 28th St. or L to 14 St./Union Sq
(Polish / English) Bezpłatna konsultacja telefoniczna
Stres imigracyjny, nerwice, lęki, depresja, problemy osobiste i rodzinne, opinie dla sądów, nałogi, choroby psychiczne, nauka medytacji
www.twardon.org • atwardon@gmail.com

Tony's Mufflers
Ogólna mechanika samochodowa
• Zbieżność • Hamulce • Elektronika samochodowa
• Amortyzatory • Opony • Układy wydechowe
• Spawanie SAMOCHODY AMERYKAŃSKIE I ZAGRANICZNE
201.893.1507 lub 973.471.8133
465 Main Ave • Wallington, NJ 07057

NARODOWY DZIEŃ CZEKOLADY!

28 października w Stanach Zjednoczonych obchodzony jest National Chocolate Day, czyli Narodowy Dzień Czekolady. Z tej okazji przybliżamy historię tego popularnego wyrobu cukierniczego, bez którego wielu z nas w zasadzie ciężko wyobrazić sobie świat!


DREAMSTIME

Amerykanie zjadają rocznie średnio 5,5 kg czekolady na osobę, a Polacy – średnio 6 kg

Czekolada to wyrób cukierniczy sporządzany z miazgi kakaowej, tłuszczu kakaowego (masło kakaowe) lub innego tłuszczu roślinnego, środka słodzącego i innych dodatków, a w przypadku czekolady mlecznej – także z mleka. Kluczowym składnikiem do jej wyrobu jest kakao, które uzyskuje się z ziaren kakaowca.

Nasiona pozyskuje się z owoców kakaowca właściwego (Theobroma cacao). W jednym owocu znajduje się 20–60 nasion okrytych śluzowatym miąższem. Pierwotnie mają barwę purpurową do fioletowej, ale po osuszeniu są czekoladowo-brunatne. Pierwszym etapem obróbki nasion jest ich prażenie i usunięcie łupin. Pozostała część (głównie zarodki) są mielone dając w efekcie masę kakaową zwaną też okruchami kakaowymi.

OD ZIARNA DO TABLICZKI

Nasiona kakaowca właściwego początkowo były wykorzystywane przez Majów do produkcji napoju dla najbogatszych o nazwie Xococalit (gorzka woda). Napój ten był również wykorzystywany podczas modłów i odpraw rytualnych. Xococalit był przyrządzany z roztartych ziaren kakaowca z miodem, chili bądź z kukurydzą. W celu uzyskania pianki przelewali napój z naczynia do naczynia. Z kolei Aztekowie rozdrabniali nasiona kakaowca, by produkować zimny napój z kukurydzą, chili, miodem, wanilią oraz z suszonymi płatkami kwiatów nadających różną barwę napojom.

Dzięki odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba nasiona kakaowca mogły zostać przewiezione do Europy. Dopiero w XVII wieku popularne stały się roztarte ziarna kakaowca, które zostały zalane ciepłą wodą z dodatkiem cukru.

W 1828 Casparus van Houten Senior opatentował metodę proszkowania nasion kakaowca a jego syn wynalazł proces alkalizowania czekolady zwany dutchingiem. Francis Fry z połączonego kakao, cukru i rozpuszczonego tłuszczu kakaowego wylanego do formy uzyskał pierwszą tabliczkę czekolady. Konszowanie czekolady zostało wynalezione przez Rudolphe'a Lindta.

AMERYKANIE JĄ KOCHAJĄ

Wyróżniamy kilka rodzajów czekolady do jedzenia – gorzka, deserowa, mleczna, biała i różowa. Stwierdzono, że spożywanie czekolady w ilości do 100 g na tydzień może być związane z obniżeniem ryzyka wystąpienia chorób układu krążenia.

Według najnowszych statystyk, Amerykanie zjadają rocznie w sumie około 1,4 ton czekolady. Oznacza to, że jeden mieszkaniec USA spożywa w ciągu roku średnio około 5,5 kilogramów tego przysmaku. To podobnie jak Polacy, którzy zjadają 6 kilogramów czekolady na jedną osobę rocznie.

Liderem tego zestawienia są Szwajcarzy i Niemcy – w tych krajach roczne spożycie czekolady przekracza 9–10 kilogramów na osobę.

Z okazji Narodowego Dnia Czekolady wszystkim czekoladożercom życzymy smacznego!

Redakcja „Nowego Dziennika"

POLONIA

Młoda Liderka Polonii Świata mieszka wśród nas

Amelia Piwowarczyk, młoda działaczka z New Jersey została laureatką tytułu "Młody Lider Polonii Świata 2026" i jest zarazem pierwszą osobą, która otrzymała to wyróżnienie w historii konkursu "Osobowość Roku Polonii Świata".

"Nigdy nie myślałam o swojej działalności w kategoriach nagród czy wyróżnień. Zawsze najważniejsze dla mnie było to, że mogę zrobić coś dobrego dla polskiej społeczności, choćby w niewielkim stopniu" - podkreśla Amelia Piwowarczyk. Dlatego też moment, w którym podczas gali usłyszała swoje nazwisko był dla niej czymś niezwykłym. "Składając dokumenty nawet nie zakładałam, że mogę otrzymać tę nagrodę. Byłam ogromnie zaskoczona, ale przede wszystkim wzruszona i wdzięczna, że ktoś dostrzegł działania, które przez lata stały się po prostu częścią mojego życia - wyjaśnia młoda polonijna liderka. - Jestem ogromnie wdzięczna organizatorom, kapitule i wszystkim osobom, które wspierały mnie na tej drodze, a szczególnie pani Bożenie Krasoń za zaufanie i to piękne wyróżnienie" - dodaje. Zapewnia też, że gala, podczas której miało miejsce rozwiązanie konkursu i uhonorowanie laureatów pozostanie dla niej bardzo ważnym wspomnieniem. "Była elegancka, kameralna i pełna niezwykłych ludzi. Cieszę się, że mogłam poznać zarówno młodych przedstawicieli Polonii, jak i osoby, które od wielu lat poświęcają swój czas na budowanie polskich środowisk poza krajem. Wierzę, że właśnie w spotkaniu tych dwóch pokoleń tkwi ogromna siła. Jako młodzi mamy jeszcze wiele do nauczenia się od tych, którzy byli przed nami, ale przyjdzie też czas, kiedy to my będziemy musieli te inicjatywy przejąć i prowadzić je dalej" - zaznacza Amelia Piwowarczyk, która nie zamierza spocząć na laurach, co więcej wyróżnienie jakie otrzymała motywuje ją do jeszcze większej aktywności. "Już podczas tego spotkania pojawiły się pierwsze rozmowy o kolejnych wspólnych inicjatywach. Mam nadzieję, że będzie to początek wielu następnych. Bo choć urodziłam się w Ameryce, Polska od zawsze jest częścią mojego domu, mojej historii i tego, kim jestem. I chyba właśnie dlatego tak bardzo zależy mi na tym, aby także inni młodzi Polacy mieszkający za granicą mogli tę więź poczuć i zachować ją na całe życie" - podkreśla Młoda Liderka Polonii Świata. Uważa również, że żyjąc i działając z dala od Polski, jeszcze bardziej docenia się język, tradycje, historię i ludzi, dzięki którym można czuć wspomnianą więź.



ARCHIWUM AMELII PIWOWARCZYK

Amelia Piwowarczyk (trzecia z prawej) jest pierwszą laureatką tytułu "Młody Lider Polonii Świata 2026" w historii konkursu "Osobowość Roku Polonii Świata"

Gala, podczas której Amelia Piwowarczyk otrzymała ten tytuł miała miejsce 3 października w Wilnie na Litwie. Konkurs i związane z nim wydarzenia odbywały się pod honorowym patronatem Parlamentu Europejskiego, co dodatkowo podkreślało międzynarodowy charakter tego przedsięwzięcia. Jej wyróżnienie ma szczególne znaczenie dla Polonii amerykańskiej, ponieważ Amelia była jedyną osobą reprezentującą Stany Zjednoczone w gronie tegorocznych laureatów i uczestników wydarzenia. Dzięki temu jej obecność i działalność stanowiły reprezentację młodego pokolenia Polonii amerykańskiej na arenie międzynarodowej. Tytuł, który otrzymała jest dla niej zarówno bardzo ważnym indywidualnym wyróżnieniem, jak również wyrazem uznania dla zaangażowania i działalności młodego pokolenia Polonii amerykańskiej, które aktywnie buduje swoją obecność i współtworzy relacje między Polonią a Polską na arenie międzynarodowej.

******

Amelia Piwowarczyk obecnie studiuje na Drew University w New Jersey. Jej głównym kierunkiem są stosunki międzynarodowe, a dodatkowo specjalizuje się w zdrowiu publicznym. Urodziła się w New Jersey, ale Polska od zawsze była jej bardzo bliska. Dorastała w polskiej rodzinie i od najmłodszych lat związana jest z Polską Szkołą im. św. Stanisława Kostki w Wallington, gdzie zaczęła się jej przygoda z działalnością polonijną. "Uroczystości, konkursy, wyjazdy i spotkania z innymi młodymi Polakami pokazały mi, że można dorastać za oceanem, a jednocześnie czuć silną więź z Polską. Z czasem to przywiązanie przerodziło się w potrzebę działania" - wyjaśnia Amelia Piwowarczyk. Obecnie pełni również funkcję menedżera ds. Public Relations i rzecznika prasowego Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży, gdzie zajmuje się współpracą z mediami polskimi i polonijnymi oraz promocją inicjatyw młodej Polonii. Współpracuje również Konsulatem Generalnym



KAROLINA MIECZKOWSKA/TVP WILNO

Amelia Piwowarczyk jest młodą polonijną działaczką mieszkającą w New Jersey





Wszyscy laureaci konkursu "Osobowość Roku Polonii Świata" otrzymali specjalne statuetki

RP w Nowym Jorku oraz Fundacją Kościuszkowską przy wydarzeniach organizowanych przez te instytucje. Ważną częścią jej działalności są także spotkania z młodą Polonią z różnych stron świata. Ukończyła też Akademię Młodych Liderów i Ambasadorów Polonijnych w Warszawie oraz uczestniczyła w międzynarodowym zjeździe Młoda Polonia 2.0. Jak zapewnia, jednym z projektów szczególnie bliskich jej sercu są "Małe litery, wielkie dzieci", który stworzyła wspólnie z młodymi Polkami ze Stanów Zjednoczonych, Irlandii, Włoch i Wielkiej Brytanii. "Chciałyśmy połączyć naukę języka polskiego z kulturą i stworzyć dzieciom przestrzeń do wspólnego działania. Prowadziłyśmy warsztaty w polskich szkołach, a podczas ubiegłorocznej edycji wspólnie stworzyłyśmy międzynarodowy audiobook na podstawie 'Legendy o wrocławskich krasnoludkach'. Najbardziej cieszyło mnie to, że dzieci z różnych krajów mogły spotkać się i zrobić coś razem po polsku" - podkreśla Młoda Liderka Polonii Świata. Poza tym od lat angażuje się także w działalność kulturalną i patriotyczną. Śpiewa w polonijnym chórze Vox Cordis, uczestniczy w wydarzeniach polonijnych, a szczególne miejsce w jej sercu zajmuje pamięć o powstańcach warszawskich. "Piszę do nich listy, odwiedzam Dom Powstańców Warszawskich i uczestniczę w uroczystościach rocznicowych. W 2025 i 2026 roku zostałam zaproszona przez prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego do udziału w obchodach upamiętniających Powstanie Warszawskie" - opowiada polonijna działaczka. Latem 2026 roku odwiedziła również Pałac Prezydencki, gdzie miała okazję spotkać się z pierwszą damą - Martą Nawrocką, oraz prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Karolem Nawrockim. "W rozmowie z panią Martą Nawrocką poruszyłyśmy temat roli młodego pokolenia Polek wychowujących się poza granicami kraju oraz znaczenia budowania ich więzi z Polską. Bliskie są mi także debaty i inicjatywy angażujące młodzież. W 2024 roku wraz z drużyną wzięłam udział w Debacie Polonijnej w Nowym Jorku, a w 2025 roku pełniłam funkcję jej sekretarza. Poza tym staram się po prostu być tam, gdzie mogę pomóc. Wolontariat w polskiej szkole, wydarzenia polonijne, spotkania młodzieży i wspólne inicjatywy stały się naturalną częścią mojego życia" - zapewnia Amelia Piwowarczyk.

Wojtek Maślanka



KRAKÓW – DĘBNIKI | DOM NA SPRZEDAŻ

Dom dwurodzinny – 256 m² + działka 6 arów

8 pokoi • 2 kuchnie • 3 łazienki • garaż • ogród
3 kondygnacje • fotowoltaika • spokojna, zielona okolica.
Idealny dla **dwóch rodzin lub rodziny wielopokoleniowej.**
Cena: 3 000 000 zł – do negocjacji

Kontakt:
Danuta: +48 500 749 456, Bogdan: +48 796 003 438



16/10/2026

TRAILER MECHANICS WANTED!

Pay: $22.00 - $32.00 per hour
Job description:
COMPETITIVE PAY BASED ON EXPERIENCE.
SWITCHER EXPERIENCE A PLUS!
MONDAY-FRIDAY 2:30PM-10 PM
SATURDAY: FLEXIBLE

Come join our daybreak team, and make good money, as you grow in your trailer mechanic career. We have work all your round.

Daybreak Express was established in 1980, and keeps on growing while other companies are no longer in business. We stay busy, and you will never be left without work at our company.

Main duties are to maintain the Trailers and Chassis in our Fleet.

Along with a Competitive salary, the company offers the following: PTO (Personal time off), Medical, Dental, Vision, Life insurance, 401K (match), Direct Deposit.

Overtime pay after 40 hours

Please contact Jose Funes at 973-589-5931 Extension 1127 or Ryszard Pasek at 973-866-9015 for further details.

Or you can stop by at
Daybreakexpress.com
500 Avenue P, Newark. NJ 07105

23/10/2026

Pani z wyższym wykształceniem szuka pana w wieku 70-80 lat w celu towarzysko matrymonialnym.

Proszę dzwonić lub zostawić wiadomość

914-260-9211

23/10/2026

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA – GLENDALE

Do wynajęcia 1-bedroom apartment w Glendale.
Dogodna lokalizacja, blisko sklepów i komunikacji.
Czynsz: $2,200 miesięcznie
Gaz i prąd płatne dodatkowo.

Kontakt: 917-617-6790

09/10/2026

W dniu publikacji w gazecie ogłoszenia umieszczone są na naszej stronie internetowej www.dziennik.com

OGŁOSZENIA DO NOWEGO DZIENNIKA PRZYJMOWANE SĄ RÓWNIEŻ:

SIEDZIBA GŁÓWNA
CLARK
10 Schindler Road
Clark, NJ 07066

Dział Ogłoszeń i Reklamy:
advertising@dziennik.com
tel. 212-594-2266

Elżbieta Popławska
Tel. (347) 341-2217

Wojciech Maślanka
Tel.: (347) 602-3622
e-mail: wm@dziennik.com

Zbigniew Semczyk
Greenpoint 67 West St.,
pokój 47 B (blisko Greenpoint Ave.)
tel. (718) 389-6117
(proszę umawiać się telefonicznie)

DISCLAIMER: „Nowy Dziennik" assumes the statements made in classified advertisements are accurate, but cannot investigate them and assumes no responsibility or liability concerning their content. The Publisher reserves the right to decline, withdraw, or edit advertisements. Every effort will be made to avoid mistakes, but responsibility cannot be accepted for clerical or printing errors.

ZRZECZENIE SIĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI: „Nowy Dziennik" zakłada, że informacje podane w ogłoszeniach są zgodne z prawdą. Jednak nie jest w stanie sprawdzać ich prawdziwości i brać odpowiedzialności za ich treść. Wydawca ma prawo do odmówienia, wycofania lub przeredagowania treści ogłoszenia. Wydawca dochowa wszelkich starań, by uniknąć pomyłek, ale nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku.

„Lalka” przebiła „Odyseję”! TEN FILM TO MUST-WATCH!

W niecały miesiąc od premiery, filmowa „Lalka” przekroczyła pułap 1,8 miliona sprzedanych biletów w Polsce, prześcigając tym samym hitową „Odyseję” Christophera Nolana. Sukces ekranizacji powieści Bolesława Prusa przeszedł najśmielsze oczekiwania twórców, a filmowych ekspertów dosłownie wprawił w osłupienie.



FILMPOLSKI.PL

„Lalka” to film zrealizowany z ogromnym jak na polskie warunki rozmachem

Z dzisiejszej perspektywy brzmi to jak kompletna fikcja, ale faktem jest, że jeszcze na kilka tygodni przed premierą „Lalki”, wielu znawców polskiego kina spodziewało się, że film nie będzie wielkim hitem. Przepowiadano, że widzowie – nasyceni serialową „Lalką” od Netflixa – nie ruszą tłumnie do kin.

Rzeczywistość okazała się tak bardzo inna od przewidywań, jak tylko to możliwe. „Lalka” jest tegorocznym fenomenem, jeśli chodzi o polski rynek filmowy. Od dnia premiery dzieło Macieja Kawalskiego zapełnia sale kinowe jak Polska długa i szeroka. Nie brakuje osób, które były na dwóch, trzech, a czasem i jeszcze większej liczbie seansów!

TAKICH HITÓW... JUŻ NIE ROBIĄ!

Analizując dane z serwisu KinoMetrics, zajmującego się wynikami filmów prezentowanych w polskich kinach, widać bardzo ciekawą tendencję. Widzowie oglądają „Lalkę” równie chętnie w wielkich kinowych sieciach (Cinema City, Multikino, Helios), co w małych kinach studyjnych. To sytuacja bardzo nietypowa – zazwyczaj kina studyjne generują po kilka procent całego „ruchu”, a w przypadku „Lalki” jest to aż 26 procent! O czym to świadczy? Zdaniem znawców tematu, dzieło Kawalskiego trafiło „pod strzechy” – oglądają je równie chętnie mieszkańcy wielkich polskich miast, jak i małych miejscowości.

Dodatkowym atutem są też wycieczki uczniów ze szkół, które odpowiadają za znakomite wyniki sprzedaży biletów na „Lalkę” w ciągu tygodnia. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że „Lalka” jest filmowym fenomenem, jakiego od bardzo dawna nad Wisłą nie było.

DUŻE RYZYKO SIĘ OPŁACIŁO

Produkcja „Lalki” kosztowała – jak na polskie warunki – krocie. Łączny budżet filmu wyniósł aż 63 milionów złotych. Dzięki temu efekt końcowy jest tak doskonały, wspaniale dopracowany i budzi zachwyt nie tylko grą aktorską, lecz także scenografią. Było to ryzykowne zagranie ze strony producentów, ale dziś już wiemy, że opłaciło się z nawiązką. „Lalka” zarabia nie tylko na biletach – równie ważne, choć mniej wymierne, są pozytywne recenzje filmu. Polska po prostu potrzebowała takiego sukcesu. „Lalka” tchnęła w nadwiślański przemysł filmowy nowego ducha – z wielu miejsc już słychać głosy, mówiące o tym, że wiele osób chciałoby powtórzyć ten gigantyczny wynik. A taka sytuacja sprzyja rozwojowi całego rynku.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że „Lalce” pomogła też aura pewnego rodzaju tajemniczości. Weźmy chociażby przykład Marka Kondrata, który nie występował w filmach od ponad 15 lat. Przyjęcie przez niego roli Ignacego Rzeckiego natychmiast wywołało spekulacje – czy Kondrat, po tak długim rozbracie z zawodem, udźwignie tak wymagającą rolę? Ostatecznie okazało się, że aktor z Krakowa zagrał wybitnie – podobnie jak wiele innych gwiazd, które zagrały w „Lalce”.

NASTĘPNA „LALKA” ZA 50 LAT?

Marcin Dorociński, odtwórca roli Stanisława Wokulskiego, przyznał w rozmowie z serwisem naEkranie.pl, że nie wahał się ani chwili nad przyjęciem propozycji występu w filmie. „Pomyślałem sobie: trzeba to zrobić, bo następna ‘Lalka’ może być za pięćdziesiąt lat” – stwierdził aktor.

Jednocześnie zwrócił uwagę na to, z jak wielkim rozmachem zrealizowano „Lalkę”.

„[...] Kręciliśmy na Krakowskim Przedmieściu czy na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Patrzyłem na te ujęcia i mówiłem: ‘Przecież to wygląda jak jakiś wielki amerykański film’. Nawet nie marzyłem, że będę miał możliwość zagrać w czymś zrealizowanym z takim rozmachem” – powiedział Dorociński i jest to chyba idealna puenta. „Lalkę” po prostu trzeba zobaczyć, by móc na własne oczy przekonać się, jak wspaniały jest to film.

Na całe szczęście widzowie ze Wschodniego Wybrzeża USA już wkrótce będą mieli okazję, by obejrzeć „Lalkę”. Pokazy filmu odbędą się w dniach:

7 listopada – Hawthorne Theatres, NJ;
8 listopada – Rutgers Cinema, NJ;
8 listopada – Pocono Cinema, PA;
15 listopada – SVA Theatre, NY;
16 listopada – Picture Show, Berlin CT
15 listopada – South Bay Cinemas, Long Island;
17 listopada – The Avalon Theatre, Washington DC;
21 listopada – Hawthorne Theatres, NJ;
22 listopada – Bellmore Movies & Showplace, NY.

Bilety na seanse można kupić za pośrednictwem strony internetowej: www.mojbilet.com

Oprac. KR



ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA

Np. chlorella; Zapas, rezerwa / Kwitariusz z kalką; Pies na łowy; Rodzaj sieci na ryby; Ulewa potocznie / Łańcuch górski; Pejcz, bat; „Bije" waleta; Kończy grę w szachy / Kobiece imię / Narodowy demokrata; Gromadne, liczne przybycie; Clinto lub Gates / Unia, związek; Dawniej kruszył mury; Dodatek do ginu; Potoczne: żart, dowcip

13; Akcept, zgoda, uznanie; 36; 30; 23; 9; 28; 40; Rasa psa gończego

Afisz filmowy; Owalna bryłka masła / Neuryt; 15; Ignorant, dyletant; Z premierem na czele; Złoto lub chrom / Stan rzeczy; Z Teheranem / „Skarby" w biurze; Zimowa zabawa; Pan z 29 IX

Nacisk, presja; 20; Między łykiem a drewnem; Siła rozmachu; 21; Klęska zesłana na Egipt; Syn Dedala / Pryska z ogniska

Plastyczna lub tortowa; Fan sportu / Np. trójdźwięk; 29; 6; Budynek rodzinny; 34; Rodzaj gry w karty; Okres upałów

Podarunek, prezent; Wśród filologów; Ostatnia litera grecka; Pogranicze / Odezwa; 18; Piskle drapieżnego ptaka; Była stolica Nigerii; Szyderstwo, drwina; Sztuczne włosy; Piłkarska formacja

Cieplejsza od koca; Np. akcyza; 24; 25; 1; Zwiewna tkanina; 31

Główne wymiary zewn. maszyny; Dzierżawa; Łukowaty skok konia; Czerwony karciany romb; Topór wojenny Indian; 19; Włochy dla Włocha; Mieszanina wielu głosów; Mebel z półkami; 35

Talon na towary; Napój z rumu / Z cegieł; 12; Nadaje filmy w TV / Krasnal, karzeł; 32; Siatkarska zagrywka; 26; Aparat filmowy; Umizgi

Fatum, dola / Czwórka na łodzi; Uroczysty strój / Pnącze z tropików; Szponder lub biodrówka / Gatunek herbaty; 14; Dawna moneta srebrna; Dekret carski / Praktykant

Zabieg płucny; Biedak, nędzarz / Zbiór pytań; 39; 3; Rodzina klika; 10; Opust w cenie / Ścisk, cizba; 41; Pomost, wiadukt; 4

Ada, słynna sopranistka; 37; Sterta, zwał; 11; Port nad kanałem La Manche; 17; Imię Mickiewicza; 42; Żółw lub wąż

Imitacja drogich kamieni; Krawędź; Uniesienie; Etola lub boa; 2; Rozszerzenie przełyku u ptaków; 5; Własne ja; jaźń

22; Zawór nad zlewem; Los, położenie; 27; Dawniej wzywały na wojnę; 16; Fotograficzny lub radiowy

Hańba, niesława, ujma; Naczynie na kwestę; 33; Szeroki nóż do mięsa; Wielkie cierpienie; 38; Gatunek, jakość; Endre, poeta węgierski; 8

Rozwiązanie - aforyzm Magdaleny Samozwaniec.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42

HOROSKOP TYGODNIOWY

Baran (21.03–19.04)

Osoby spod znaku Barana będą pewne siebie i nie pozwolą nikomu wtrącać się w swoje sprawy. Lepiej jednak darować ludziom potknięcia, zwłaszcza jeśli naprawdę się starają. Na szczęście w weekend zapanuje weselsza aura i osoby spod znaku Barana poczują, jak stres odpuszcza.

Byk (20.04–20.05)

Osoby spod znaku Byka chętniej zabiorą się za ważne sprawy. Będą też ciekawe poglądów, jakie mają inni ludzie. Od piątku spokojniej, warto więc skupić się na pracy czy nauce. W miłości trwa dobra passa. Wenus i Merkury pomagają w odnawianiu przyjaźni.

Bliźnięta (21.05–21.06)

Osoby spod znaku Bliźniąt będą miały dobry humor. Postanowią nie przejmować się tym, co robią inne osoby i wyjdzie im to na dobre. W finansach czeka je powodzenie, ale w weekend możliwe większe wydatki na różne przyjemności. Wenus radzi nie żałować sobie niczego, bo jesienią osoby spod znaku Bliźniąt potrzebują trochę więcej ciepła, a nawet luksusu.

Rak (22.06–22.07)

Osoby spod znaku Raka będą w lepszej formie, bo zadbają o własne potrzeby. Od czwartku uda się znaleźć czas na randkę, dobrą książkę czy nawet obejrzenie całego sezonu serialu. Kiedy odpoczną, podzielą się dobrą energią z innymi.

Lew (23.07–22.08)

Osoby spod znaku Lwa osobiście pokierują pracami nad trudnymi sprawami. Niczego nie przegapią i zauważą wszystko, co ważne. Mars pomaga podejmować decyzje, ale warto też zadbać o równowagę.

Panna (23.08–22.09)

Osoby spod znaku Panny unikną problemów, bo będą spostrzegawcze i dociekliwe. Merkury w tym tygodniu sprzyja sprawom finansowym. Pojawią się ciekawe propozycje, ale będą wymagać namysłu i większego wysiłku. Warto je przemyśleć, bo okażą się opłacalne. W miłości powodzenie, ale dopiero weekend sprzyja randkom.

Waga (23.09–22.10)

Osoby spod znaku Wagi nie będą angażować się w ryzykowne sprawy, skupią się raczej na przyjemnościach. Jednak znajomi i tak będą częściej prosić o pomoc. Do czwartku Słońce w znaku Wagi sprzyja szybkim decyzjom, ale potem warto trochę odpocząć. W weekend im mniej hałasu, tym lepiej.

Skorpion (23.10–21.11)

Osoby spod znaku Skorpiona nie pozwolą nikomu źle się traktować. Tydzień sprzyja sukcesom, zwłaszcza w sprawach finansowych. Od piątku Słońce w znaku Skorpiona będzie przynosić kolejne dobre pomysły. Merkury pokaże, z kim warto się trzymać. W weekend czas na odpoczynek. Sport lub wyjazd dobrze wpłyną na kondycję.

Strzelec (22.11–21.12)

Osoby spod znaku Strzelca postanowią spełnić swoje marzenia. Merkury i Wenus dodadzą im odwagi, aby działać. Wyjaśnią się różne tajemnice, wróci radość życia, pojawią się nowe propozycje. W weekend warto iść w piękne miejsce, nacieszyć się obecnością przyjaciół.

Koziorożec (22.12–19.01)

Osoby spod znaku Koziorożca skupią się na planowaniu przyszłości. Rozmowa z kimś ważnym doda im optymizmu i odwagi. Merkury pomaga w negocjacjach i zdobywaniu pomocników. W uczuciach zaiskrzy. W weekend możliwe sympatyczne zaproszenia oraz towarzyskie niespodzianki, a także całkiem udane znajomości.

Wodnik (20.01–18.02)

Osoby spod znaku Wodnika czeka udany tydzień. Do środy Księżyc w ich znaku pomoże w realizacji ambitnych pomysłów. W pracy trochę więcej obowiązków, ale Jowisz sprzyja też większym zyskom. W weekend czas na aktywny odpoczynek i odzyskanie równowagi.

Ryby (19.02–20.03)

Osoby spod znaku Ryb poczują, że nadchodzi jesienne przesilenie i potrzebują trochę odpoczynku. Od środy do piątku Księżyc w ich znaku pomoże złapać dystans do problemów. Od piątku Słońce sprzyja zabawie, sztuce, a także spełnianiu marzeń. W weekend warto wybrać się na spacer i nie myśleć o trudnych sprawach.

Rosjanie podszywają się pod celebrytów

Rosyjska operacja dezinformacyjna wykorzystuje armię botów do promocji fałszywych nagrań uderzających w kandydatów Partii Demokratycznej przed listopadowymi wyborami połówkowymi w USA - donosi Bloomberg. Według analizy, rosyjska kampania dotyczy kilkudziesięciu wyścigów w całym kraju.

Jak poinformował Bloomberg, Od początku września na platformie X pojawiają się wygenerowane przez sztuczną inteligencję filmy z awatarami celebrytów - m.in. Robertem De Niro, Julią Roberts i Cher - atakującymi Demokratów. Pojawiają się też wygenerowane klipy imitujące materiały telewizyjne. W nagraniach tych politycy opozycji oskarżani są o korupcję i inne przestępstwa.

Badacze przypisują je prorosyjskiej operacji znanej jako Matrioszka lub Operation Overload, która od lat rozpowszechnia materiały imitujące znane media.

Bloomberg przeanalizował 130 nagrań i spreparowanych okładek gazet dotyczących wyborów, opublikowanych przez tę sieć między 10 września a 9 października.

W jednym z filmów z logo ABC News twierdzono, że kandydat Demokratów do Senatu w Teksasie James Talarico płacił modelkom z portalu OnlyFans.

W innym, z logo CBS News, utrzymywano, że amerykański fiskus wykrył osiem niezgłoszonych nieruchomości senatora z Georgii Jona Ossoffa. W obu przypadkach „doniesienia" te nie mają żadnego potwierdzenia w faktach.

Według agencji, w przeciwieństwie do poprzednich kampanii wyborczych, gdy Rosja koncentrowała się na wyborach prezydenckich, obecnie rozpowszechnia fałszywe informacje na temat Demokratów w wielu stanach. Dotyczą one m.in. 29 z 36 wyścigów o stanowiska gubernatorów oraz 20 z 35 rywalizacji o miejsca w Senacie.

Agencja przypomina, że według amerykańskich służb wywiadowczych Rosja próbowała wpływać na wybory w USA za pomocą mediów społecznościowych od 2016 roku, a jej taktyka ewoluowała od wykorzystywania podziałów po obu



Rosjanie zalewają internet filmikami ze sztucznie wygenerowanymi celebrytami, m.in. największymi gwiazdami Hollywood

stronach sceny politycznej do skupienia się na atakowaniu Demokratów, którzy są bardziej niż Republikanie przychylni Ukrainie. Według „Washington Post", Biuro Dyrektora Wywiadu Narodowego (ODNI) miało przekazać Kongresowi raport ostrzegający, że obce państwa używają AI do dezinformacji, a Rosja jest najaktywniejsza na tym polu.

Oskar Górzyński

Gwiazdy „Breaking Bad" pożegnały zmarłego RJ Mitte

Amerykański aktor RJ Mitte, znany z roli syna Waltera White'a w serialu „Breaking Bad", zmarł w poniedziałek 13 października w wieku 34 lat – poinformowali przedstawiciele artysty, cytowani przez BBC. W mediach podano informację, że aktor popełnił samobójstwo.



Zmarłego aktora pożegnali m.in. odtwórcy głównych ról w serialu „Breaking Bad" – Aaron Paul i Bryan Cranston

„Z głębokim smutkiem informujemy o tragicznej śmierci ukochanego aktora, filantropa i obrońcy praw osób z niepełnosprawnościami" – przekazali jego przedstawiciele w oświadczeniu.

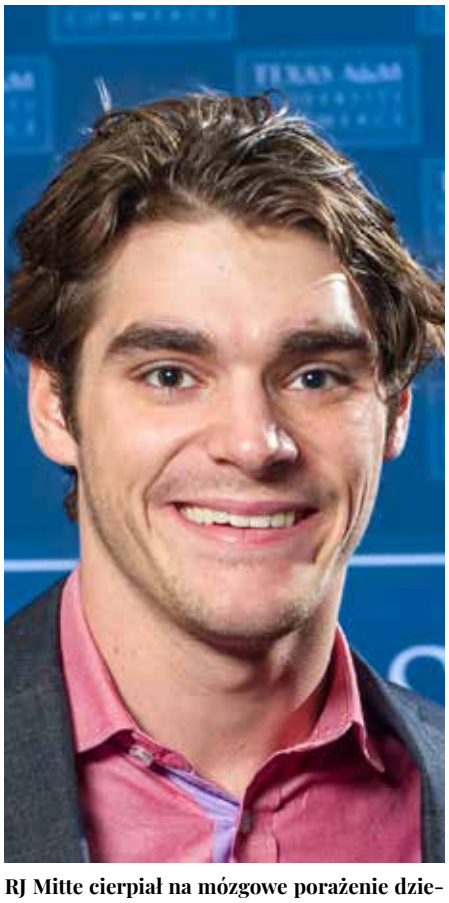
Mitte od 15. roku życia grał Waltera White'a Jr. w serialu „Breaking Bad", opowiadającym o nauczycielu chemii, który na wieść, że jest nieuleczalnie chory, zaczyna produkować i sprzedawać narkotyki, by zabezpieczyć finanso-

wo swojego syna i żonę. Podobnie jak grana przez niego postać, aktor miał mózgowe porażenie dziecięce. Występował także w serialach „Switched at Birth" i „Strażnicy sprawiedliwości".

Bryan Cranston, odtwórca roli Waltera White'a, czyli ojca bohatera granego przez Mitte'a w „Breaking Bad", we wzruszającym wpisie na Instagramie pożegnał zmarłego. „RJ Mitte, mój słodki syn z Breaking Bad, zmarł. Poznałem go, gdy miał zaledwie 14 lat, kiedy został obsadzony jako Walter White Jr., roli, którą grał z taką radością i entuzjazmem. Był jedną z gwiazd hitowego serialu w TV, ale wciąż był dzieckiem. Będę tęsknić za tobą, synu" – napisał. Cranston zaapelował również do każdego, kto ma myśli samobójcze o zadzwonienie pod numer 988 – na Suicide & Crisis Lifeline. „Jest nadzieja" – dodał.

Aaron Paul, grający Jesse'ego Pinkmana, przekazał, że wiadomość o śmierci przyjaciela „złamała mu serce".

mgp/akl



RJ Mitte cierpiał na mózgowe porażenie dziecięce

informacje na podstawie PAP

FELIETON

EGZEKUCJA NA OCZACH ŚWIATA

Prezydent Trump zmienił wcześniejszą decyzję o publicznym przeprowadzeniu egzekucji na byłym majorze armii USA, Nidalu Hasanie. Ale do wykonania egzekucji pozostał ponad miesiąc i – znając jego skłonność do zmieniania zdania – może znowu to uczynić.



CC

Szczątki żołnierzy zabitych przez Nidala Hasana w 2009 roku

Szokujące wieści nadeszły niedawno z Pentagonu. Zapowiedział on, że 3 grudnia 2026 roku zostanie przeprowadzona egzekucja byłego majora Nidala Hasana, który zostanie stracony przez rozstrzelanie. O ile wykonanie zasądzonej przez sąd wojskowy kary śmierci nie winno być zaskoczeniem, zaskoczeniem i niedowierzaniem było to, że miała to być egzekucja publiczna, więcej, transmitowana na żywo.

Czegoś takiego w historii Stanów Zjednoczonych jeszcze nie było i prawdopodobnie nie miało miejsca w żadnym innym państwie. Wykonanie kary śmierci mogli obserwować wyznaczeni świadkowie, w tym członkowie rodziny ofiar, funkcjonariusze i mała grupa dziennikarzy, teraz miały ją obejrzeć milionowe rzesze na całym globie.

Czemu decyzja szefa Ministerstwa Wojny, które do niedawna nosiło nazwę Ministerstwo Obrony, zmienioną przez Trumpa, Petera Hegseth'a miała służyć? Czy stracenie skazańca winno się odbyć w ciszy i z poszanowaniem ludzkiej godności pomimo tego, że dokonał on haniebnego czynu w świetle reflektorów tworząc niesmaczne widowisko? Tłumaczenia kierującego Pentagonem były dziwne i nie pokrywały się z rzeczywistością. Mówił on, że „ludzie muszą zrozumieć, że takie czyny pociągają za sobą poważne konsekwencje". Co chciał przez to powiedzieć? Że nie widząc tego aktu na własne oczy, nie są w stanie pojąć, za jakie przestępstwo grozi człowiekowi najwyższa kara? Czy uważa, że Amerykanie są takimi prostakami, żeby karmić ich spektaklem zgoła ze średniowiecza? Więcej, transmitowanie na żywo przebiegu uśmiercenia człowieka, co Hegseth również ogłosił, byłoby jeszcze większym aktem barbarzyństwa niż dopuszczenie większej czy mniejszej liczby widzów do oglądania go z bliska. Grono obserwujących egzekucję, nie mających możliwości nagrywania go, nikomu nie wyrządzi szkody, nie licząc samych siebie, ale transmisja telewizyjna czy za pomocą internetu mogłaby doprowadzić do spustoszenia w głowach dzieci i młodzieży. Nawet objęcie jej ograniczeniem wiekowym, opóźnieniem czasowym i zakazem kopiowania nie uchroniłoby małolatów od dostępu do nich. Ciekawy jestem, czy pomysłodawca transmisji chciałby, żeby jego małe dzieci, których ma garstkę, zasiadły przed telewizorem i oglądały barbarzyńskie widowisko, które zafundował im tatuś?

Hegseth argumentował także, że upublicznienie egzekucji, której dokona kilkuosobowy pluton wojskowych miałoby na celu odstraszenie potencjalnych terrorystów, którzy, widząc, jaki los spotyka Hasana, odstąpią od swoich planów. Nic bardziej mylnego. Wszystkie badania wykazują, że zamierzający dokonać zamachu na ogromną skalę nic sobie nie robią z grożących im konsekwencji. Wielu z nich tylko czeka na upublicznienie ich czynów, żeby stać się męczennikami.

Gdyby jednak publiczne egzekucje zawierały element odstraszający, dlaczego nie stosowano ich przez dziesiątki lat? W USA ostatnią przeprowadzono 14 sierpnia 1936 roku w Owendboro w stanie Kentucky. Rainey Bethea został wówczas powieszony na oczach 20 tys. ludzi. Jeżeli wyrok na Hasana zostałby wykonany zgodnie z pierwotnym planem, byłaby to pierwsza legalna egzekucja udostępniona szerszemu gronowi naocznych świadków od ponad dziewięćdziesięciu lat.

W wojskowym wymiarze sprawiedliwości ostatnim skazańcem straconym przez armię USA był John Bennett, powieszony w 1961 roku, natomiast ostatnie wojskowe rozstrzelanie odbyło się 31 stycznia 1945 roku. Pluton egzekucyjny wykonał wtedy wyrok we Francji na szeregowym Eddiem Sloviku, skazanym za dezercję podczas II Wojny Światowej.

Można się spierać o celowość kary śmierci, jej sensu w aspekcie resocjalizacji, edukacji, odstraszania, nadużyć politycznych, religii i prawa Państwa do odbierania życia obywatelom, a argumentów za jej wykonywaniem jest nie mniej, jak za jej zaprzestaniem. Współczesne demokracje w większości nie mają jej w swoich jurysdykcjach, w tym wszystkie państwa Unii Europejskiej. Wśród innych krajów stosujących karę główną, a uznawanych za demokratyczne i przestrzegające praw człowieka, są np. Japonia i Indie. Niejednolita sytuacja jest w USA. Prawo stanowe w większości stanów zezwala na stosowanie kary śmierci, ale dziewięć nie stosuje tej kary, w trzech zawieszono jej wykonywania w 1976 roku, a w dwóch uznano ją za niekonstytucyjną, co skutkuje niemożliwością jej wykonania w granicach tych jednostek administracyjnych nawet w przypadku wydania wyroku w sądzie federalnym. W pozostałych stanach kara śmierci jest orzekana, choć nie we wszystkich wykonywana.

Ostatecznie zablokowana (przynajmniej na ten moment) przez prezydenta Donalda Trumpa transmisja egzekucji oficera armii amerykańskiej byłaby bezprecedensowym wydarzeniem w historii Ameryki. Nie tylko zrównałaby ją z takimi krajami, jak Iran i Afganistan, gdzie przeprowadza się je na masową skalę, a wyprzedziłaby je z powodu przekazu telewizyjnego czy internetowego. Co przez to chciałaby przekazać światu? To, że hołduje takim samym wartościom, co kraje, z którymi toczyła, czy toczy wojnę i których totalitarne rządy chciała czy chce obalić?

Publicznie deklaruję, że nie będę oglądał transmisji na żywo, z opóźnieniem czasowym, w internecie, czy utrwalonej na wszelkiego rodzaju nośnikach. Byłoby to poniżej mojej godności, bo to nic innego, jak polityczny spektakl.

Wiesław Cypryś

Opinie publicystów "Nowego Dziennika", wyrażane w felietonach, są ich osobistymi poglądami, z którymi "Nowy Dziennik" się nie utożsamia

Dr. Dariusz Nasiek, MD

MAŁE NAWYKI, WIELKA BIOLOGIA

I dlaczego chciałbym płacić za przywilej pracy

Większość z nas szuka rozwiązania dramatycznego: idealnej diety, rewolucyjnego suplementu, sekretnej terapii. A starzenie się dzieje się przez sumowanie drobiazgów.

Najdłuższe badanie ludzkiego życia w historii nauki, prowadzone przez naukowców z Harvardu, trwa od 1938 roku. Objęło już około 2500 osób i trzy pokolenia. Szukano odpowiedzi na jedno pytanie: dlaczego jedni starzeją się w zdrowiu i pogodzie ducha, a inni gasną? Wynik zaskoczył samych badaczy — nie majątek, nie dieta, nie najcięższe treningi.



© DREAMSTIME

Nie ma co zaprzeczać swojemu wiekowi. Chodzi o to, by wiek z góry nas nie ograniczał

W pięciu odcinkach dr n. med. Dariusz Nasiek, lekarz z trzydziestoletnią praktyką, czyta te wyniki po swojemu: o ciekawości, ruchu, bliskich ludziach i sensie. Bez recept na cud i bez pozycji kogoś, kto wie lepiej.

Kilka minut ruchu. Zdrowszy posiłek. Stała pora snu. Jedna rozmowa dziennie. Chwila wdzięczności. Małe działania powtórzone tysiące razy zamieniają się w biologię. Zrobić listę, tak listę, żeby nie zapomnieć i się jej trzymać – brzmi banalnie i jest banalne. I podejrzewam, że właśnie dlatego działa.

HARVARD STUDY OF ADULT DEVELOPMENT — W PIGUŁCE

- Start: 1938 rok, w środku Wielkiego Kryzysu. Badanie trwa do dziś
- Uczestnicy: od 724 osób do około 2500 — już trzy pokolenia
- Dyrektor: prof. Robert Waldinger, psychiatra Harvard Medical School. To już chyba trzeci dyrektor
- Główny wniosek: to jakość relacji międzyludzkich, a nie majątek czy sława, najlepiej przewiduje zdrowe i szczęśliwe starzenie się
- Drugi wniosek: samotność szkodzi ciału tak realnie jak palenie papierosów

OPANOWAĆ STRES, ZANIM STRES OPANUJE NAS

Przewlekły stres działa na poziomie biologicznym: wpływa na stan zapalny, sen, odporność i regulację emocji. Ludzie, którzy dobrze się starzeją, nie są ludźmi bez stresu – takich nie ma. Są ludźmi, którzy potrafią wrócić do równowagi: przez medytację, refleksję, szczerą rozmowę z kimś bliskim, modlitwę. Celem nie jest życie bez stresu. Celem jest życie odporne na stres.

PRZYJĄĆ WIEK, ALE SIĘ MU NIE PODDAĆ

Jest w tym paradoks, który obserwuję u pacjentów: ci, którzy rozpaczliwie walczą ze starzeniem, często cierpią bardziej. Ci, którzy przyjmują je z godnością, znoszą je lepiej. Akceptacja nie znaczy kapitulacji. Znaczy: rozumiem, co się dzieje, i mimo to wybieram rozwój. Ciało się zmieni. Wygląd się zmieni – chociaż można tu pomoc – zadbać o wygląd, o zmarszczki, o zęby. Priorytety się zmienią. Ale zdolność do uczenia się, kochania, wnoszenia czegoś i przeżywania zachwytu może trwać długo.

Nie zaprzeczam swojemu wiekowi. Staram się tylko nie zgadzać na to, żeby wiek mnie z góry ograniczał.

OPANOWAĆ STRES, ZANIM STRES OPANUJE NAS

Przewlekły stres działa na poziomie biologicznym: wpływa na stan zapalny, sen, odporność i regulację emocji. Ludzie, którzy dobrze się starzeją, nie są ludźmi bez stresu – takich nie ma. Są ludźmi, którzy potrafią wrócić do równowagi: przez medytację, refleksję, szczerą rozmowę z kimś bliskim, modlitwę. Celem nie jest życie bez stresu. Celem jest życie odporne na stres.

LISTA, DO KTÓREJ WRACAM

- Ruch — codziennie, kilka razy
- Ludzie — jeden telefon, jedno spotkanie
- Sen — o tej samej porze
- Sens — jedno zadanie zrobione dla kogoś
- Cisza — dziesięć minut modlitwy albo refleksji
- Wdzięczność — jedna rzecz zapisana wieczorem

NA KONIEC

Chcę pozostać aktywny fizycznie, psychicznie i emocjonalnie. Dla mnie najprostszą drogą wydaje się utrzymanie aktywności zawodowej. Jeśli Bóg pozwoli mi odejść przy pracy – z radością, z wdzięcznością i ze świadomością, że na tym etapie nie robię tego już dla pieniędzy – będzie to dobre zakończenie. Doszedłem właściwie do wniosku, że powinienem za ten przywilej płacić, zamiast brać za niego wynagrodzenie. To oczywiście żart. Ale tylko w połowie.

Harwardzcy badacze przez 88 lat szukali recepty na dobre życie i znaleźli coś zaskakująco prostego: bliscy ludzie, ruch, sens i ciekawość. Nie potrzeba do tego majątku ani wyjątkowego szczęścia. Potrzeba decyzji – podejmowanej codziennie od nowa. Ja swoją podejmuję rano, kiedy zakładam fartuch.

Nie idę na emeryturę. Bo chcę żyć.

O AUTORZE

Dariusz Nasiek, MD, MBA — lekarz z potrójną specjalizacją amerykańską (anestezjologia, medycyna bólu, interwencyjne leczenie bólu), współzałożyciel praktyki Allied Neurology & Interventional Pain Practice (ANIPP).

Praktyka działa od 2006 roku i przyjmuje pacjentów w pięciu miejscach: Englewood (185 Grand Ave., NJ 07631), Garfield, East Orange i Elizabeth w stanie New Jersey oraz Rego Park w Nowym Jorku. Zajmujemy się interwencyjnym leczeniem bólu, diagnostyką urazów mózgu oraz dokumentacją medyczno-prawną. Mówimy po polsku.

Pomagamy pacjentom – POMAGAMY - zapytajcie ich sami.

Ten cykl nie jest poradą medyczną dla konkretnego pacjenta. To zapis tego, czego uczę się sam, i zachęta do rozmowy z własnym lekarzem.

Źródła: Harvard Study of Adult Development (Harvard Medical School / Massachusetts General Hospital); R. Waldinger, M. Schulz, „Dobre życie" (The Good Life), 2023; materiały Harvard Gazette.



POLONIA

„Poezje i obrazy” w New Jersey i w Nowym Jorku.

Przytulisko Literacko-Artystyczne wraz z Polskim Instytutem Teatralnym w USA, zorganizowało na początku października dwa spotkania z Rafałem Olbińskim. 6 października – we wtorek – gościło artystę MM Art Studio w Wallington należące do Magdaleny Majerowicz-Lupiński. W niedzielę 11 października, Rafał Olbiński pojawił się w Fundacji Kościuszkowskiej, gdzie spotkanie prowadziła Ella Wojczak.



LUDWIKA ZAJKOWSKA

MM Art Studio - fotografia zbiorowa

Przedmiotem rozmów była książka, z kilkudziesięcioma wierszami wydana w formie albumu uzupełniona ilustracjami Rafała Olbińskiego. Staranną edycję z płaczącą kobietą-łabędziem na okładce przygotowało warszawskie Wydawnictwo MUZA. Jest to już druga książka Rafała Olbińskiego wydana przez tego samego wydawcę. Pierwsza - „Mój Nowy Jork”- ukazała się drukiem pod koniec jesieni ubiegłego roku. W październiku ubiegłego roku trzy spotkania promujące tę książkę zorganizowało Przytulisko Literacko-Artystyczne.

Dlaczego Rafał Olbiński ponownie zaczął pisać wiersze? Jak sam wyznał: „Półtora roku temu spadło na mnie, trwające może miesiąc, może dwa tygodnie, jakieś zauroczenie, jakaś burza emocjonalna w wyniku czego powstały te poezje. Nagle zacząłem pisać, zaczęło wychodzić to coraz lepiej“. Pragnienie by być tylko sobą, by być jedynie „iskrą nadziei w śnie kosmosu”. Marzenie, by „muza poezji zbawiła od monotonnej codzienności” i też, tak przy okazji, uchroniła nas od „wulgarności popkultury” współistnieje w wierszach Rafała Olbińskiego z tęsknotą za bliskością i refleksją, że „po tym, co nam się wydarzyło już tylko jedna łza została”.

W dniu 10 listopada ubiegłego roku, na scenie Opery Wrocławskiej odbyła się oficjalna premiera albumu. Wiersze artysty czytali między innymi Jan Englert, Daniel Olbrychski, Cezary Pazura



ZBYSZEK LASKOWSKI

Spotkanie na Manhattanie, prowadzone przez Ellę Wojczak, cieszyło się ogromnym zainteresowaniem

i Małgorzata Kożuchowska. Publiczność mogła zobaczyć kolekcję prac plastycznych artysty. Jak dowiedzieliśmy się od samego Rafała Olbińskiego wszystkie miejsca na sali były zajęte. Promocja w Polsce miała miejsce także między innymi w Kielcach i w Opolu.

Na naszych spotkaniach Rafał Olbiński czytał wiersze, sypał anegdotami, dzielił się wspomnieniami. Dowiedzieliśmy się, że pisanie poezji rozpoczął jako wrażliwy nastolatek. Kiedy to zakochany w najlepszej uczennicy w klasie, zostawiał jej na ławce wiersze. Ona – przekonana, że ich autorem jest zaprzyjaźniony z Rafałem Olbińskim kolega z klasy, stała się w stosunku do tego ostatniego miła. Nie zakończyło się to happy endem, bo kolega ten nie wyrósł na super przyzwoitego człowieka. Niestety.

Rafał Olbiński opowiedział też historię amerykańską. Tuż po zamachu na World Trade Center, do mediów trafiła wypowiedź Sany Dahl, żony Jasona Dahla, kapitana samolotu należącego do United Airlanes, który rozbił się w Shanksville w Pensylwanii w trakcie zamachów 11 września. Powiedziała ona, że „życie jest za krótkie i nie ma w nim czasu na nienawiść". Wiersz „Pytanie" rozpoczynający się od słów: „Pytasz, co w życiu kocham, a czego nienawidzę", przedstawia listę zachwytów autora z postanowieniem, że „ponieważ, życie jest za krótkie by nienawidzić", warto zająć się tylko tym, co się naprawdę kocha. Między innymi: „Kocham lilie żagli w spokojnej zatoce, Twoich włosów po deszczu złote wodospady".

Pisząc o spotkaniu w Walligton, nie można nie wspomnieć o słodkościach. Magdalena Majerowicz-Lupiński upiekła tort, którego ozdobą był



ELŻBIETA KIESZCZYŃSKA

Rafał Olbiński i tort, który upiekła Magdalena Majerowicz-Lupiński. Ozdobą ciasta był pływający po słodkich wodach łabędź

pływający po słodkich wodach łabędź. Tuż nad nim zawisł oprawiony w ramki łabędź z okładki „Poezji i obrazów". Pełnię zaś widzimy na zdjęciu, na którym Rafał Olbiński komponuje się z trzecim łabędziem na pierwszym planie.

Spotkanie na Manhattanie, prowadzone przez Ellę Wojczak, rozpoczęło się od oczekiwania. Lało jak z cebra. Do końca nie było wiadomo, czy publiczność w niedzielne, wczesne popołudnie będzie chciała wędrować przez zalany wodą Manhattan. Okazało się, że chciała. I to bardzo. Zabrakło krzeseł. Później zabrakło książek. Rafał Olbiński w rozmowie z widzami korzystał z „Mojego Nowego Jorku" i z „Poezji i obrazów". Cytaty, wspomnienia, anegdoty przeplatane były więc nie tylko poezją, ale i prozą. Rafał Olbiński czytał o początkach w Stanach, o tej niezwykłej, pierwszej okładce magazynu Time. Jak wiadomo, nie był to pierwszy rysunek artysty, ale jego portret z profilu wkomponowany w przestrzeń pomiędzy literą „T", a literą „I". Portret w tłumie innych twarzy miał przedstawiać wielokulturowość nowojorskiej emigracji. Popołudniowe spotkanie w Fundacji Kościuszkowskiej było również okazją do posłuchania Pauliny Milewskiej, która czytała wiersze „Ofelia" i „Na śmierć Julii".

Rafał Olbiński ma już złożony w wydawnictwie materiał na trzecią książkę. Tym razem będzie to zbiór sześciu opowiadań. Wydawnictwo Muza obiecało, że zostanie ona wydana za parę tygodni . Wiemy już, że jednym z miejsc zarezerwowanych na promocję będą warszawskie Łazienki.

Oba spotkania pokazały, jak bardzo potrzebujemy kontaktu z autorytetami. Jesteśmy więc wdzięczni, że Rafał Olbiński znalazł dla nas czas.

Elżbieta Kieszczyńska

Dziękuję Elli Wojczak, Anecie Pieróg-Sudoł i Ewie Wiśniewskiej za pomoc w powstaniu tego tekstu. Dziękuję Rafałowi Olbińskiemu za bycie z nami i za osobiste dostarczenie książek.



Wspólne śpiewanie (nie)zakazanych piosenek

To niezwykłe, że po raz kolejny mogliśmy spotkać się tak licznie, by poprzez muzykę, wspólny śpiew i pamięć połączyć pokolenia. Są takie pieśni, których nie trzeba przedstawiać – wystarczy kilka pierwszych dźwięków, aby obudziły wspomnienia i wzruszenie. Tego wieczoru chcieliśmy śpiewać razem – również dla tych, dzięki którym możemy dziś żyć w wolności i z dumą mówić o naszej historii.



© CPSD

11 października 2026 roku w Felician University w Lodi, NJ po raz piąty zabrzmiały „(nie)zakazane piosenki". Koncert zorganizowany przez Polską Szkołę im. św. Stanisława Kostki pod patronatem KUL Jana Pawła II w Wallington zgromadził ludzi, których łączy miłość do Polski i potrzeba pielęgnowania pamięci. Daleko od Ojczyzny wspólnie wracaliśmy do jej historii, zapisanej w słowach i melodiach przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Swoją obecnością zaszczycili nas goście honorowi: konsul Krzysztof Płaski, sybiracy: Helena Knapczyk i Fryderyk Dammont, zarząd CPSD: Paulina Surowiec, Anna Tracz, Maria Paździor-Marchwiński, Danuta Eichler, naczelny komendant SWAP w Ameryce: Tadeusz Antoniak, Jadwiga Kopala z Komitetu Parady Pułaskiego oraz Bogumiła Huang z KOPKiOH. Dziękujemy za przyjęcie zaproszenia i wspólne przeżywanie tego ważnego dla naszej społeczności wieczoru. Obecność świadków historii miała dla nas szczególne znaczenie — przypominała, że śpiewamy o prawdziwych ludziach i doświadczeniach, których pamięć została nam powierzona.

Na scenie wystąpił 40-osobowy chór złożony z dzieci, młodzieży i dorosłych. Wśród śpiewających znaleźli się uczniowie z sześciu polskich szkół. Ten widok wzruszał i dawał nadzieję. Różne pokolenia połączyły swoje głosy, aby opowiedzieć o Polsce — o cierpieniu, odwadze, wierze i miłości do Ojczyzny. Dyrektorem muzycznym koncertu była Iwona Wesołowska, która przygotowała i poprowadziła chór. Towarzyszyli mu muzycy: Robert Argasiński na fortepianie, Daria Wolicka na flecie, Barbara Łaksa na skrzypcach, Daniel „Sky" Szczepański na trąbce, Robert Bury na gitarze basowej, Michał Kozak na gitarach elektrycznej i akustycznej oraz John Brzezinski na perkusji. Partie solowe wykonali Victoria Demko, Maria Haba, Julia Kondratowicz i Mariusz Nowak.

Za koncertem stały tygodnie prób i wspólna praca. Na scenie można było usłyszeć jej efekty, ale przede wszystkim serce, z jakim artyści podeszli do tego wydarzenia. Program prowadził przez bolesne karty polskiej historii. Przywoływał losy zesłańców, ofiar zbrodni i prześladowań, żołnierzy oraz ludności cywilnej. Opowiadał o ludziach, którym odebrano dom, bliskich i spokojne życie, a którzy mimo cierpienia starali się zachować godność i nadzieję. Każda pieśń opowiadała inną historię. Wszystkie przypominały, jak wysoką cenę płacono za wolność i jak ważne jest, abyśmy potrafili ją docenić. Istotą tego wydarzenia pozostaje wspólne śpiewanie. Kiedy głosy wykonawców łączą się z głosami publiczności, czujemy, że jesteśmy razem. Dla jednych te melodie są powrotem do rodzinnego domu i wspomnieniem bliskich. Dla innych — pierwszym spotkaniem z historią, o którą później zapytają rodziców, dziadków czy nauczycieli. Właśnie tak pamięć znajduje drogę do kolejnego pokolenia.

Piąta edycja koncertu to również pięć lat wspólnej pracy i wiele powodów do wdzięczności. Dziękujemy dyrygentce, muzykom, solistom i wszystkim chórzystom za dzielenie się talentem, za czas poświęcony na przygotowania i za wzruszenia, które pozostaną z nami na długo. Obsłudze technicznej oraz wszystkim osobom pomagającym w organizacji dziękujemy za zaangażowanie i ogrom pracy — często niewidocznej dla publiczności, a niezbędnej, by ten wieczór mógł się odbyć.

Szczególne słowa wdzięczności kierujemy rów-



nież do naszych Sponsorów, których wsparcie pozwala nam każdego roku realizować to wyjątkowe wydarzenie. Są to: Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa, Felician University, Centrala Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce, Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, ES Wood Craft Inc., Smith-Sondy Asphalt Construction Company, Dompak Corporation, Lesko Services Inc., Merchants Alarm System, Craftmind Designs, Kwiaciarnia Secret Garden.

Gazecie „Nowy Dziennik" dziękujemy za patronat medialny.

Dziękujemy za zaufanie i wsparcie. Dzięki Państwu możemy kontynuować wydarzenie, które gromadzi kolejne pokolenia wokół polskiej historii i pozwala wspólnie pielęgnować naszą tożsamość.

Dziękujemy wszystkim, którzy tego wieczoru byli z nami. Za obecność, wspólny śpiew i wzruszenie. To Państwa udział nadaje sens kolejnym spotkaniom i daje nam siłę do dalszej pracy. Organizujemy ten koncert, by pokazać, że pamiętamy. Pamiętamy, skąd pochodzimy i komu zawdzięczamy wolność. Naszym obowiązkiem jest przekazywać tę pamięć kolejnym pokoleniom. Dlatego będziemy śpiewać. Będziemy opowiadać. Bo Polska to nasza historia, tożsamość i poczucie przynależności. To nadzieja i przyszłość. „Uwierz, Polsko, naszej wiary nie zabraknie nam!".

Agnieszka Kasprzak





dompak
PACZKI DO POLSKI ORAZ DO EUROPY

nasze usługi

- Serwis od drzwi do drzwi
- Wysyłka statkiem oraz samolotem
- Wysyłka pojazdów: samochody, motocykle i quady
- Przesyłki częściowo i całokontenerowe
- Serwisy celne oraz mienie przesiedleńcze





lokalizacje

www.dompak.us

Dompak Warehouse
201 Hartle St. Suite A
Sayreville, NJ 08872
732.325.3322

Dompak Travel
25 Locust Ave.
Wallington, NJ 07057
201.706.9812

Dompak Shipping & Travel
61-65 56th Rd.
Maspeth, NY 11378
718.705.0070

ROZMOWA NOWEGO DZIENNIKA

Między tradycją a własną ścieżką. Świat według Marianny Stuhr

Nosi nazwisko, które w polskiej kulturze otwiera niemal każde drzwi, ale ona sama od lat konsekwentnie buduje własny, osobny świat. Marianna Stuhr – graficzka, malarka i doktor sztuk pięknych, konsekwentnie unika blasku fleszy, wybierając zamiast tego ciszę swojej pracowni. Choć dorastała w domu, gdzie teatr, kino i muzyka były codziennością, jej naturalnym językiem ekspresji stały się sztuki wizualne.

Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z malarstwem? Czy już jako dziecko przejawiałaś talent plastyczny? Czy lubiłaś malować?

Rysować i malować lubiłam od zawsze. Przypominam sobie, że moja mama, która jest skrzypaczką i przez wiele lat grała w Filharmonii Krakowskiej, zabierała mnie często do pracy i tam zdawała mi do wykonania rysunki, które miały być interpretacją, czy raczej ilustracją zasłyszanej muzyki. Musiała to być dla mnie bardzo ważna część dzieciństwa, ponieważ do dzisiaj bardzo dokładnie pamiętam te chwile. Poza tym nie chodziłam na żadne dodatkowe zajęcia plastyczne. Stało się tak dopiero wtedy, gdy zdecydowałam, że będę zdawać na uczelnię - do Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.

A czy wydarzyło się w Twoim życiu coś wyjątkowego, co przesądziło o tym, że postanowiłaś zostać malarką? Coś co spowodowało, że pomyślałaś: tak, to jest moja droga życiowa?

Byłam już wtedy studentką, ale jak wiadomo, potrzeba czasu, aby odnaleźć swoją tożsamość artystyczną. W wieku 22 lat miałam bardzo poważny epizod zdrowotny. Zdiagnozowano u mnie guza na kręgosłupie w odcinku szyjnym, który musiał zostać usunięty. Przeszłam również radioterapię. Medycznie wszystko zakończyło się dobrze, dla mnie jednak były to wydarzenia traumatyczne. Odbyłam bardzo przyspieszoną lekcję dorastania. Szargały mną ogromne emocje, z których nawet nie zdawałam sobie sprawy. Podczas którejś wizyty w Muzeum Narodowym w Krakowie obejrzałam wystawę i zetknęłam się z pracami Aliny Szapocznikow. Po raz pierwszy poczułam wtedy tak głębokie poruszenie sztuką innego artysty, aż do samych trzewi. Były to odlewy części ciała jej syna, bardzo mocno zdeformowane, uszkodzone... Właśnie tak się wtedy czułam i zrozumiałam, że jest to swego rodzaju pobudka do dalszych poszukiwań. Zresztą później swój dyplom magisterski zatytułowałam „Alina". Była to dla mnie absolutnie pierwsza i najważniejsza fascynacja artystyczna.

Mówisz o sobie, że jesteś humanistką , a jednocześnie interesuje Cię astrofizyka, wszechświaty równoległe... Po co Ci ta wiedza?

Po pierwsze, i z domu i z uczelni krakowskiej wyniosłam przeświadczenie o tym, że należy zawsze dbać o zaplecze teoretyczne odnośnie tematu, nad którym pracujemy. Po drugie, fascynuje i ciekawi mnie to, na ile mój humanistyczny umysł jest w stanie pojąć, nad czym pracują umysły ścisłe. I jak opisują nasz świat, który jest zupełnie inny od tego, który my znamy. Zdaję sobie sprawę, że na swoich barkach dźwigają odpowiedzialność



MARTA JONIK

„Kiedyś zaprzedałabym duszę diabłu, żeby mieszkać w Nowym Jorku" – mówi Marianna Sturh

za rozwój cywilizacji. Kiedy ja pracowałam nad tematem na przykład ludzkiej pamięci, inspirowałam się animacjami i zdjęciami mikroskopowymi komórek ludzkich, tych iskier które przewodzą. W pewnym sensie są to piękne obrazy, właściwie gotowce, które można wykorzystać. Te mikroskalowe zdjęcia są jednocześnie łudząco podobne do zdjęć makroskalowych, przedstawiających odległe galaktyki. W końcu cały wszechświat składa się z tylko kilkudziesięciu pierwiastków. Fascynujące...

W ostatnich miesiącach życia swojego ojca, Jerzego Stuhra, stworzyłaś cykl kilkunastu prac malarskich, który nazwałaś „Ku pamięci". Tu znów nawiązujesz do neurobiologii. Czy sięgając po raz kolejnych do nauk ścisłych chcesz oswoić swoje emocje?

Nie, tak nie jest. Nauki ścisłe to tylko, jak już wspomniałam wcześniej, zaplecze teoretyczne, natomiast z emocjami radzę sobie poprzez uprawianie sztuki. To jest moja metoda.

Podczas pobytu w Maroku, zachwyciłaś się krajobrazem pustynnym, o czym mówisz w innych wywiadach czy podcastach. Pomyślałam wtedy, że pasuje do Ciebie cytat „jestem piasku ziarenkiem w klepsydrze". Zgadzasz się z taką figurą retoryczną?

Absolutnie tak! Cały nasz świat, wszystko co o nim wiemy, to jest tylko jakaś mikrocząsteczka czegoś wielkiego, na co zupełnie nie mamy wpływu. Świadomość tego faktu pomaga mi mieć dystans w życiu codziennym. Nie rozdrabniam się za bardzo. Jednocześnie w sztuce, kiedy maluję, chwytam to jedno ziarenko czasu, tę jedną emocję lub światło i zamrażam je na płótnie, czyniąc je nieśmiertelnym.

Na początku swojej dorosłej drogi artystycznej tworzyłaś głównie grafiki. Odeszłaś od tej techniki i teraz malujesz farbami akrylowym na płótnie. Dlaczego tak się stało?

To nie do końca prawda. Od czasu do czasu tworzę cykle grafik, szczególnie jeśli wiąże się to z jakimiś dużym zamówieniem, na przykład dla hotelu, gdzie potrzebny jest duży wolumen. Robię to z wielką przyjemnością i nawet teraz, po dwóch, trzech latach przerwy mam znowu apetyt, by wrócić do tej techniki. Jednakże rzeczywiście nastąpił taki moment w moim życiu, gdy ta forma ekspresji przestała mi wystarczać. Wiązało się to ściśle z wydarzeniami w moim życiu prywatnym. Siedem lat temu wyjechałam z Polski, ten wyjazd bardzo mnie przewartościował i przebudował. Otworzył na nowe możliwości, nagle odważyłam się i zaczęłam malować. Było to tak świeże, nowe uczucie, które nagle, po dwudziestu latach pracy przy biurku nad kartką papieru, zaczęło mnie bawić i sprawiać ogromną przyjemność. Poczułam się jak małe dziecko, któremu po raz pierwszy podarowano kolorowe kredki.

Mówisz, że kilka lat temu wyjechałaś z Polski i zamieszkałaś w Niemczech. Moje pytanie brzmi: czy czujesz się emigrantką?

W ogóle nie! Choć z mężem śmiejemy się, że jesteśmy idealnymi emigrantami, ponieważ nasz związek z tym krajem polega na tym, że płacimy w nim podatki. Ja swoje prace sprzedaję głównie w Polsce, choć staram się, aby znalazły swoje miejsce w różnych krajach na całym świecie. Muszę się przyznać, że mam pewien problem z życiem w Niemczech. Nie wiem dlaczego, ale jakoś nie rezonuję z tym krajem. To nie jest „my cup of tea". Mój mąż ma polskie korzenie, ale jest Amerykaninem, urodzonym w Niemczech. Przyjechał do Polski na kilka miesięcy, a został ze względu



Marianna Stuhr z autorką wywiadu



Wernisaż wystawy, zdjęcie grupowe

na mnie trzynaście lat. Teraz sytuacja się zmieniła, nasza przeprowadzka spowodowana była stricte jego ścieżką zawodową, ponieważ ja mogę tworzyć w dowolnym miejscu na ziemi. Nie mówimy ostatniego słowa, cały czas uśmiechamy się do Ameryki, w końcu moje dzieci mają amerykańskie obywatelstwo i kto wie, może wiatr nas tutaj przywieje na dłużej.

Pochodzisz z wielopokoleniowej rodziny, której korzenie znajdują się w Galicji, okolicach Wiednia, a której część przodków dotarła w XIX wieku na Podgórze, które dzisiaj jest dzielnicą Krakowa. Czy masz wrażenie, że ten patriarchat, który towarzyszył Twojej rodzinie przez pokolenia odcisnął jakieś piętno na Tobie, jako artystce?

Nie wiem czy jako artystce, ale na pewno jako osobie. Kiedyś przeczytałam, że w rodzinie, w której jest silny patriarchat, to dziecko, które szuka siebie, najczęściej wyjeżdża za granicę. Dotykamy tu tematu pewnych międzypokoleniowych relacji, epigenetyki - nie wiem, jak to nazwać. W każdym razie ja dzisiaj czuję bardzo silne ruchy energetyczne, które sprawiają, że moja historia życiowa jest taka, a nie inna. Teraz potrafię to jakoś zwerbalizować i wiem, że ten patriarchat był dla mnie klatką. Szczerze mówiąc, dopiero po wyjeździe z Polski udało mi się odetchnąć pełną piersią. Zauważ, że nie tylko ja, ale również mój brat (Maciej Stuhr - przyp. red.) uciekł z Krakowa i mieszka obecnie w Warszawie. Dla pokolenia moich rodziców to było niewyobrażalne. Z racji zawodu taty, rodzice w czasach komuny zjeżdzili pół świata. Był to w tamtych czasach ewenement. Ale nigdy nie wyobrażali sobie życia poza Polską. Mój tata, pomimo ogromnych sukcesów i rozpoznawalności zawsze czuł się obywatelem drugiej kategorii w świecie. Ciężar tej „żelaznej kurtyny" był dla niego zbyt przytłaczający. Reasumując powiem, że nawet kiedy siedem lat temu zdecydowałam się na wyjazd do Niemiec, oboje moi rodzice byli zbulwersowani i przez kilka miesięcy panowały między nami „ciche dni".

Na koniec chciałabym zapytać Cię o Nowy Jork. Czy pęd tego miasta nakręca Cię czy przeraża?

Pamiętam moje pierwsze pobyty w tym mieście. Miałam chyba dwanaście lub trzynaście lat. Wtedy zaprzedałabym duszę diabłu, żeby tu mieszkać. Po raz pierwszy samodzielnie przyleciałam do mojej ukochanej cioci do Pittsburgha jak miałam lat szesnaście. Byłam zachwycona. Zresztą Ameryka zawsze dawała mi dużo dobrego. Przecież mój mąż, moje dzieci są Amerykanami, więc i ja czuję się, można chyba tak powiedzieć „przyszywaną Amerykanką". W tej chwili nie byłabym w stanie mieszkać w mieście Nowy Jork. Kocham las, naturę, potrzebuję spokoju. Z biegiem lat natura woła mnie coraz głośniej. Miasta bardzo mnie męczą, choć uwielbiam tu przyjeżdżać na chwilę, przy okazji różnych wydarzeń kulturalnych, których, jak wiadomo w Wielkim Jabłku nie brakuje.

Bardzo dziękuję za poświęcony czas i wspaniałą rozmowę, a naszych Czytelników zapraszam do oglądania wystawy prac Marianny Stuhr pt. „In-Betweenness: Landscapes of Suspension" w siedzibie Fundacji Kościuszkowskiej na Manhattanie. Wystawę można oglądać do początku 2027 roku, a następnie zostanie ona przeniesiona do centrum kulturalnego Fundacji Kościuszkowskiej w Waszyngtonie.

Ja również bardzo dziękuję.

Ella Wojczak
Polish Theatre Institute in the USA



KOSMOS

Wojny w kosmosie tuż za rogiem?

Rosyjski wojskowy satelita Kosmos 2612 znalazł się niemal na tej samej orbicie i zbliża się do należącego do firmy ICEYE satelity radarowego X-36, używanego m.in. do namierzania celów w Rosji - ostrzegła amerykańska firma analityczna Integrity ISR. Według jej ekspertów Rosja może zbliżyć się do satelity w dowolnym momencie i ruch ten nie jest przypadkowy.

Integrity ISR, firma świadcząca usługi dla amerykańskich sił powietrznych i firm zbrojeniowych, ostrzegła 13 października, że rosyjski satelita Kosmos 2612 wykonał w ciągu ostatnich dwóch tygodni serię precyzyjnie wyliczonych manewrów obliczonych na zbliżenie się do satelity X-36 firmy ICEYE. To firma współzałożona przez Polaka Rafała Modrzewskiego, zarejestrowana w Finlandii i USA, z której usług korzysta m.in. polskie wojsko. Według Integrity, obrazy z satelity pomagają w namierzaniu przez Ukrainę celów wewnątrz Rosji.

Jak ocenił w rozmowie z PAP Greg Gillinger, wiceprezes Integrity ISR ds. strategii i rozwoju, manewry wykonane przez rosyjskie maszyny są nieprzypadkowe i jasno wskazują na X-36 jako cel operacji.

Ekspert wyjaśnił, że Kosmos 2612 niemal idealnie dopasował już zarówno płaszczyznę, jak i kształt orbity X-36 i poświęcił na to wiele paliwa.

„Dopasowanie płaszczyzny i kształtu orbity to najtrudniejsza część i nie jest to przypadkowe" – zaznaczył.

Jak dodał, pozostaje już tylko zbliżenie się do celu. Analityk stwierdził, że oczekuje teraz na krótkotrwałe obniżenie pułapu Kosmosu 2612, które pozwoliłoby szybko zmniejszyć dystans, ponieważ im niżej znajduje się obiekt, tym szybciej okrąża Ziemię. Zaznaczył, że obecna odległość między satelitami to nieco ponad 400 km i powoli się zmniejsza.

Według analizy firmy, do bezpośredniego zbliżenia satelitów mogłoby dojść pod koniec października.

Gillinger podkreślił, że publicznie nie wiadomo, jakie są zamiary Rosji ani jakie ładunki ma na pokładzie Kosmos 2612. Z historii jego orbity wynika jednak, że jest to satelita posiadający duże zdolności do manewrów. Z orbity, na której się znalazł, Rosja mogłaby - według eksperta - prowadzić wobec X-36 działania „rozpoznawcze, niekinetyczne lub kinetyczne". Nie wiadomo też, czy X-36 dysponuje paliwem i zdolnością manewrową pozwalającą uniknąć zagrożenia.



© DREAMSTIME

Nie wiadomo, jakie są zamiary Rosji ani jakie ładunki ma na pokładzie Kosmos 2612

Kosmos-2612 jest jednym z pięciu satelitów, które jeszcze w maju wykonały serię manewrów, by ustawić się w linii z X-36. Gillinger powiedział, że pozostałe cztery satelity nie wykonały od tego czasu podobnych manewrów - powiedział Gillinger.

Dodał, że obserwuje on jednak Kosmosy 2611 i 2613, których płaszczyzny orbitalne naturalnie zbliżają się do orbity bliźniaczego innego urządzenia ICEYE - X-37 i spodziewa się możliwej powtórki scenariusza 6 i 17 listopada.

Rozmówca PAP powiedział, że chciałby usłyszeć ocenę sytuacji oraz zdolności rosyjskich Kosmosów ze strony Sił Kosmicznych USA. Jak dotąd Space Force nie odpowiedziały na pytania PAP, zaś ICEYE odmówiła PAP komentarza. Pentagon odpowiedział z kolei, że nie ma w tej sprawie nic do przekazania.

Oskar Górzyński

Broń kosmiczna będzie testowana w Montanie

Prezydent Donald Trump zapowiedział podczas wiecu w Montanie, że w tym stanie na północnym zachodzie kraju powstanie poligon do testowania najnowocześniejszego uzbrojenia i technologii.



© CC

Stany Zjednoczone mocno stawiają na rozwój broni kosmicznych, choć robią to bez rozgłosu

Podczas wiecu w mieście Kalispell w Montanie Donald Trump ogłosił ze sceny, że resort wojny (obrony) utworzy w Montanie nowy poligon, który ma służyć do „testowania zaawansowanej broni i technologii, w tym potencjalnie broni autonomicznej, technologii związanych z działaniami wojennymi w przestrzeni kosmicznej i walką elektroniczną, a także technologii naddźwiękowych i hipersonicznych".

Ochroną „interesów Stanów Zjednoczonych w przestrzeni kosmicznej" zajmują się Siły Kosmiczne Stanów Zjednoczonych, czyli United States Space Force (USSF). Do zadań tego rodzaju amerykańskich sił zbrojnych należy „odstraszanie agresji w przestrzeni kosmicznej i przeprowadzanie operacji w kosmosie".



Pieczęć Sił Kosmicznych Stanów Zjednoczonych

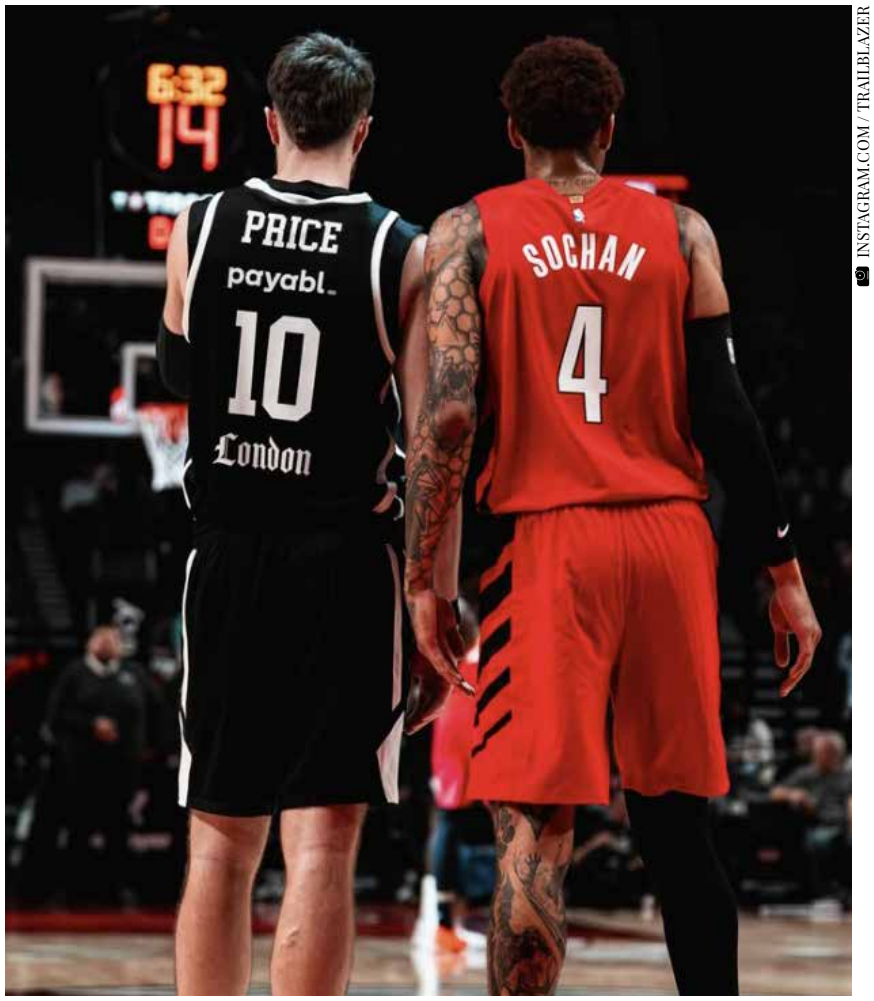
28 sierpnia 2026 roku Donald Trump ogłosił, że w USA powstanie Akademia Kosmiczna, która będzie pełniła m.in. funkcję akademii szkoleniowej dla USSF. Akademia ma zostać w pełni otwarta do 2031 roku.

Natalia Dziurdzińska

informacje na podstawie PAP

SOCHAN ZOSTANIE W NBA? „MUSI ZADZIAŁAĆ AGENT”

Koszykarz reprezentacji Polski Jeremy Sochan, mimo niezłej postawy w sparingach, został zwolniony przez Portland Trail Blazers tuż przed rozpoczęciem sezonu 2026/27 w lidze NBA. Klub poinformował o tym w krótkim komunikacie, nie podając powodów decyzji.



INSTAGRAM.COM / TRAILBLAZER

Jeremy Sochan dobrze radził sobie w przedsezonowych sparingach, ale klub z Oregonu podziękował mu za współpracę

23-letni Sochan, który roczną, ale według mediów w USA niegwarantowaną umowę z Blazers podpisał 1 sierpnia (miał 15. pod względem wysokości kontrakt na kwotę 2,449,421 dolarów), został zwolniony kilka godzin po ostatnim sparingu na wyjeździe z Golden State Warriors, przegranym 118:128 (w siedem minut zdobył sześć punktów, trafiając obydwa rzuty a trzy, miał też trzy zbiórki asystę, blok i stratę).

Zagrał we wszystkich czterech meczach towarzyskich, będąc w jednym z nich najlepiej zbierającym spotkania - osiem zbiórek. W pierwszym w dziewięć minut zdobył 10 punktów.

Karierę w NBA rozpoczął przed czterema laty w San Antonio Spurs, gdzie trafił wybrany w drafcie przez San Antonio Spurs z numerem dziewiątym i podpisał czteroletni kontrakt.

Pierwsze lata występów były udane, jednak jesienią 2025 władze Spurs nie zdecydowały się na przedłużenie kontraktu, co oznaczało, że brały pod uwagę możliwość wytransferowania Polaka w trakcie rozgrywek.

I tak się stało. 12 lutego 2026 r. został oddany do New York Knicks. Z Nowojorczykami sięgnął po tytuł, ale rzadko pojawiał się na boisku i jego wkład w mistrzostwo NBA był skromny. Ostatecznie w trakcie minionego sezonu, trafił do New York Knicks, z którymi zdobył mistrzowski tytuł, po wygranej w finale właśnie ze Spurs. Reprezentant Polski w poprzednim sezonie wystąpił w 28 z 54 meczów zespołu z Teksasu (średnio 13 minut i 4,1 pkt), zaś w barwach Knicks 16 meczów spotkań rundy zasadniczej (średnio 2,8 pkt i 2,1 zb). oraz ośmiu w fazie play off (w tym trzech w finale, łącznie 26 minut i średnio 2,5 pkt).

W całej karierze w amerykańsko-kanadyjskiej lidze w 228 spotkaniach uzyskiwał średnio 9,9 pkt, 5,4 zbiórek i 2,5 asysty.

Przed nim tylko trzech Polaków grało w NBA: Cezary Trybański, Maciej Lampe i Marcin Gortat, który z 892 występami jest wśród nich rekordzistą.

I właśnie „Polish Hammer” odniósł się do sytuacji Sochana we wpisie na platformie X.

„Jeremy ‘upuszczony przez Portland’. Trochę przewidywalny ruch, ale trzeba przyznać że dobrze się pokazał w sezonie przygotowawczym. Zrobił dobrą pracę. Teraz musi zadziałać agent” – stwierdził Gortat.

olga/cegl

SUPER-MAJA! Nowa polska rakieta nr 1?

Maja Chwalińska, wygrywając turniej WTA 1000 w Wuhan, awansowała na 11. miejsce w rankingu światowym. Biorąc pod uwagę, że Iga Świątek zajmuje w nim 9. pozycję, za jakiś czas możemy doczekać się zmiany na stanowisku pierwszej polskiej kobiecej rakiety.

Chwalińska w finale turnieju WTA 1000 w Wuhan pokonała brytyjską tenisistkę Sonay Kartal 2:6, 6:4, 6:2. To pierwszy tytuł Chwalińskiej w cyklu WTA.

Poprzednio szansę na tytuł miała w czerwcu, ale w finale przełomowego dla niej French Open przegrała z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Turnieje rangi 1000 prestiżem ustępują tylko Wielkim Szlemom.

Impreza w Wuhan rozgrywana jest od 2014 roku, a wcześniej wygrywały ją zawodniczki dużego kalibru. Trzy triumfy ma Białorusinka Aryna Sabalenka, dwa Czeszka Petra Kvitova, a po jednym Amerykanki Venus Williams i Coco Gauff oraz Francuzka Caroline Garcia.

Szacunek budzi, jakie rywalki Chwalińska pokonała w drodze do finału. Od 1/8 finału wygrała z 11. w rankingu Amerykanką Ivę Jovic, Greczynką Marią Sakkari, a w półfinale z Igą Świątek.

Przed tegorocznym French Open Chwalińska nie miała na koncie żadnej wygranej z tenisistką z top 60 rankingu. Przez ostatnie pół roku odniosła ich 13, w tym siedem z rywalkami z top 30. Tytułem w Wuhan doskonale pokazała, że paryski finał był czymś więcej niż jednorazową sensacją.

wkp/krys



INSTAGRAM.COM / MAJACHWALINSKA

Maja Chwalińska została piątą Polską w historii, która wygrała przynajmniej jeden turniej WTA 1000

informacje na podstawie PAP

POLISH CULTURAL FOUNDATION

est. 1973 a nonprofit 501(c)(3) organization

177 BROADWAY • CLARK • NEW JERSEY 07066 • USA

PCF@PCFNJ.ORG • T: 732-382-7197 • WWW.PCFNJ.ORG

FACEBOOK.COM/POLISHCULTURALFOUNDATION

Zapraszamy do przyłączenia się do akcji:

"OBUDŹ W SOBIE POLSKOŚĆ - KOCHAM POLSKĘ"



Jeżeli jesteś dumna/dumny z bycia Polką/Polakiem lub z Twojego polskiego pochodzenia lub po prostu lubisz Polskę i Polaków - zapraszamy do umieszczenia naklejek Kocham Polskę na samochodzie oraz do noszenia znaczków Kocham Polskę przypiętych do ubrań, plecaków itp.

Naklejki oraz znaczki można otrzymać bezpłatnie (chociaż donacje oczywiście są mile widziane) -- prosimy o kontakt: info@pcfnj.org

We invite you to joing the campaign:

"AWAKEN YOUR POLISH PRIDE - I LOVE POLAND"

If you are proud of being Polish, your Polish heritage or simply like Poland and Polish people - we invite you to show your support by placing an "I love Poland" sticker on your car and wearing a button on your clothes, backpack, etc.

Stickers and buttons can be obtained for free (although donations are of course welcome) please contact us: info@pcfnj.org



Playoffy zaklepane! Chicago Fire stać na mistrzostwo?

Na cztery kolejki przed końcem sezonu zasadniczego piłkarze Chicago Fire są już pewni występów w fazie play-off. Plan minimum został więc wykonany. Najważniejsze pytanie brzmi jednak: czy Robert Lewandowski i spółka będą w stanie powalczyć o mistrzostwo MLS?



FACEBOOK.COM / CHICAGO FIRE

Postawa Roberta Lewandowskiego będzie kluczowa dla wyniku Chicago Fire w fazie play-off

Chicago Fire po raz drugi z rzędu awansowało do fazy play-off MLS. To pierwsze takie osiągnięcie drużyny z Wietrznego Miasta od 17 lat, jest więc się z czego cieszyć. Strażacy zajmują obecnie czwarte miejsce w tabeli Konferencji Wschodniej i choć do lidera – Nashville SC – tracą aż 19 punktów, to ich strata do drugiego Interu Miami wynosi tylko 7 punktów.

Przed ekipą z Chicago cztery ostatnie mecze fazy zasadniczej – z Atlantą United (wyjazd), z Orlando City (dom), z Colorado Rapids (wyjazd) i z Columbus Crew (dom). Każda z tych drużyn znajduje się niżej w tabeli, niż Chicago Fire (Colorado jest 9. w Konferencji Zachodniej), więc w teorii piłkarze Gregga Berhaltera mają nawet 10-12 punktów do podniesienia.

CO Z TYM „LEWYM”?

Sezon zasadniczy sezonem zasadniczym – tutaj Fire zrobiło co trzeba i wywalczyło awans do kolejnej fazy. Pytanie jednak, czy w playoffach klub z Chicago będzie w stanie zawalczyć o najwyższe trofeum?

Wydaje się, że kluczowa będzie tu postawa Roberta Lewandowskiego. Polski supersnajper został ściągnięty do Chicago właśnie po to, by zwiększyć szanse drużyny na zdobycie mistrzostwa MLS. I choć „Lewy” ma już na koncie sześć bramek i trzy asysty, to są to liczby niezłe, ale nie powalające na kolana. Dodatkowo, obserwując grę Chicago Fire, trudno mówić o „efekcie Lewandowskiego”. Drużyna prezentuje się solidnie, ale to na razie tyle. A w playoffach solidność to za mało, by myśleć o wygraniu ligi.

Dodatkowym problemem jest nieskuteczność Roberta w ostatnim czasie – swojego ostatniego gola w MLS Polak strzelił w starciu z Interem Miami, które miało miejsce 10 września. W sześciu kolejnych ligowych meczach, w których zagrał, zaliczył ledwie jedną asystę.

Sytuacja wygląda więc następująco – jeżeli kapitan reprezentacji Polski w ostatnich czterech spotkaniach sezonu zasadniczego odnajdzie zagubioną formę, to Chicago Fire faktycznie może marzyć o najwyższych celach. Jeżeli jednak „Lewy” nie wzbije się na swoje wyżyny, to o sukces będzie niezwykle ciężko.

NASHVILLE IDZIE JAK BURZA

Najpoważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa wydaje się Nashville SC. Zespół z Tennessee idzie w tym sezonie jak burza – na 30 spotkań wygrał aż 20 i poniósł zaledwie 3 porażki. To wynik wprost kapitalny. Kto może pokrzyżować szyki Nashville? Na pewno Vancouver Whitecaps, czyli liderzy Konferencji Zachodniej. Oprócz tego Inter Miami z fenomenalnym Leo Messim w składzie, New England Revolution, St. Louis City, FC Dallas i... Chicago Fire. Jednego możemy być pewni – tegoroczne playoffy MLS zapowiadają się naprawdę fantastycznie.

Kacper Rogacin

ANIA TĘSKNI ZA BARCELONĄ

„Chicago to przystanek” – powiedziała w najnowszym wywiadzie dla Wirtualnej Polski żona Roberta Lewandowskiego Anna. Jednocześnie przyznała, że w Wietrznym Mieście ona i cała rodzina czuje się już jak w domu.

„Nie jest tajemnicą, że nie chciałam się przeprowadzać” – przyznała słynna trenerka personalna. „Dużo mnie to kosztowało. Teraz jest nam w Chicago naprawdę dobrze. Natomiast sam początek był emocjonalnie trudny - opuszczasz swoje miasto i ruszasz na drugą stronę świata” – dodała, wspominając przeprowadzkę z Barcelony do USA.

Lewandowska stwierdziła również, że ludzie w Chicago są „otwarci i pozytywni”. „Spotykamy na ulicach wielu Polaków, co jest miłe” – przyznała. Zdradziła jednak również, że po zakończeniu przez „Lewego” kariery piłkarskiej, cała rodzina z pewnością wróci do Barcelony, bo jest to „ich miejsce na Ziemi”.



FACEBOOK.COM / ANNA LEWANDOWSKA

PSYCHIATRA
DAVID BROŻYNA, M.D.
Absolwent Akademii Medycznej w Krakowie
LECZENIE
• ADHD
• DEPRESJI • LĘKÓW
• NERWIC • UZALEŻNIEŃ
EKSPERTYZY SĄDOWE
tel: 201-939-5500
85 Orient Way, 1 Piętro
Rutheford, NJ 07070
MÓWIMY PO POLSKU
www.DavidBrozynaMD.com

Magdalena LAMPARSKA
Vanessa ALEKSANDER
Olga BOŁĄDŹ
Maciej ZAKOŚCIELNY
Robert GULACZYK
Jakub SASAK

NIENASYCENI

IT'S JUST SEX

GARNIZON SZTUKI
teatr pozytywnych emocji.



SCAN ME

Bilety:
mojbilet.com

13 listopada • 8 PM
NEW BRITAIN HIGH SCHOOL
110 Mill St, New Britain

14 listopada • 7 PM
TRIBECA PERFORMING ARTS CENTER
199 Chambers St, Nowy Jork

Potężny Lech kontra niepokonana Legia. To będzie mecz!

Tego spotkania po prostu nie można przegapić. W najbliższej kolejce Ekstraklasy urzędujący mistrz Polski – Lech Poznań – przyjedzie do stolicy, gdzie zmierzy się z niepokonaną w tym sezonie Legią Warszawa. To będzie hit rundy jesiennej!



PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Mistrz Polski dopiero co rozbił Koronę Kielce. Teraz zagra w Warszawie z niepokonaną w tym sezonie Legią

Rywalizacja Lecha Poznań z Legią Warszawa przez długie lata była prawdziwą ozdobą polskiej Ekstraklasy. W poprzedniej dekadzie kluby z Poznania i Warszawy regularnie dzieliły się mistrzostwem Polski. Wtedy częściej górą była Legia, natomiast w ostatnim czasie to Lech ma na koncie więcej tytułów mistrza Polski.

W ostatnich sezonach – głównie z powodu słabszej formy Warszawian – mecze Lecha z Legią nie były już tak znaczące dla układu tabeli. Ale obecny sezon przyniósł powrót do najlepszych ligowych czasów – zarówno Kolejorz (urzędujący mistrz Polski), jak i zespół ze stolicy, są w czubie tabeli ligowej i mają apetyty na zdobycie tytułu. A do triumfu w lidze konieczne jest pokonywanie kluczowych rywali. Stąd też wszyscy eksperci spodziewają się, że w niedzielę przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie obejrzymy prawdziwe piłkarskie show!

ZABÓJCZY LECH

Siła rażenia Lecha Poznań jest wprost oszałamiająca. W ostatnich trzech ligowych spotkaniach lechici strzelili w sumie 15 goli – to liczba, która może zawrócić w głowie. Ich rywale nie byli co prawda ligowymi mocarzami (Radomiak, Śląsk i Korona), ale władowanie 4, 5 i 6 bramek nawet słabszym zespołom to sztuka godna najlepszych.

I wydaje się, że Lech rzeczywiście może być najlepszą w tym momencie drużyną w Polsce. Ma szeroki skład, który dodatkowo jest bardzo zgrany – piłkarze rozumieją się na boisku bez słów. Do tego dochodzi wybuchowa mieszanka w postaci miksu doświadczenia z młodzieńczą fantazją, a także techniki z solidnością. No i znakomity trener – Niels Frederiksen, który zdobył z Kolejorzem już dwa mistrzostwa Polski i ma chrapkę na trzecie z rzędu. Lech jest po prostu zabójczo mocny i przyjedzie do Warszawy z jednym nastawieniem – by tę świetną formę potwierdzić na boisku.

NIEPOKONANA LEGIA

Ale Legia na pewno nie będzie stała z boku i przyglądała się poczynaniom rywali. Ekipa z Warszawy to jedyna niepokonana w tym sezonie drużyna w Ekstraklasie – a to sprawia, że genialna ofensywa Lecha będzie miała trudności ze sforsowaniem zasieków Warszawian.

Kluczem do dobrej postawy Legii w tym sezonie nie są indywidualności – pod tym względem Lech bije ją na głowę. Najbardziej utytułowany klub w Polsce wygrywa zgraniem i konsekwentną realizacją taktyki nakreślanej na każdy mecz przez trenera Marka Papszuna. To właśnie szkoleniowiec jest największym atutem Legii. I należy spodziewać się, że na ekstra-prestiżowe starcie z Lechem przygotuje coś specjalnego.

Jedno jest pewne – tego meczu po prostu nie wolno przegapić! Spotkanie rozpocznie się w niedzielę 25 października o godz. 11:30 czasu nowojorskiego.

CIEKAWIE W ŁODZI I KRAKOWIE

W pozostałe dni proponujemy zwrócić szczególną uwagę na dwa inne spotkania. W piątek warto zawiesić oko na meczu Widzewa Łódź z Górnikiem Zabrze (start o 14:30), natomiast w sobotę polecamy rywalizację Wisły Kraków z Rakowem Częstochowa (zaczyna się o godz. 14:15).

Kacper Rogacin

12. KOLEJKA EKSTRAKLASY

Piątek 23 października

Motor Lublin – Zagłębie Lubin (12:00)

Widzew Łódź – Górnik Zabrze (14:30)

Sobota 24 października

Piast Gliwice – Cracovia (6:15)

Korona Kielce – GKS Katowice (8:45)

Pogoń Szczecin – Radomiak Radom (11:30)

Wisła Kraków – Raków Częstochowa (14:15)

Niedziela 25 października

Śląsk Wrocław – Wieczysta Kraków (6:15)

Jagiellonia Białystok – Wisła Płock (8:45)

Legia Warszawa – Lech Poznań (11:30)

w nawiasie podano godziny rozpoczęcia meczów, według czasu nowojorskiego

TABELA EKSTRAKLASY

LP	KLUB	RM	Pkt
1.	Górnik Zabrze	11	26
2.	Lech Poznań	10	25
3.	Legia Warszawa	11	23
4.	Pogoń Szczecin	10	21
5.	GKS Katowice	11	18
6.	Wisła Kraków	11	18
7.	Zagłębie Lubin	11	18
8.	Piast Gliwice	11	17
9.	Korona Kielce	11	15
10.	Wisła Płock	10	14
11.	Cracovia	11	12
12.	Motor Lublin	11	12
13.	Jagiellonia Białystok	10	12
14.	Widzew Łódź	11	10
15.	Wieczysta Kraków	11	8
16.	Radomiak Radom	11	8
17.	Śląsk Wrocław	11	6
18.	Raków Częstochowa	11	6

Allstate
You're in good hands.
Cezary Gaweł
Agency & Financial Services LLC
33 S. Wood Ave., 6th Floor
Iselin, NJ 08830
(908) 474-1510

SPRAWDŹ NASZE NISKIE CENY
UBEZPIECZ U NAS DOM I SAMOCHODY I ZOBACZ ILE MOŻNA ZAOSZCZĘDZIĆ PIENIĘDZY

Ubezpieczenia na:
Domy, Mieszkania, Samochody, Łodzie, Motory, Budynki Mieszkalne, Biznesy: Worker's Comp., General Liability, Trucks and Tractor Trailers, Business Owners Policies, Biura, Lekarzy (Malpractice and Office Insurance), Życie (IRA i Annuity), Fundusze Inwestycyjne (Mutual Funds), Medyczne Indywidualne i Grupowe, Turystyczne (Medyczne)

POLISH FILM FESTIVAL NORTH AMERICA 2026

Lalka

MARCIN DOROCIŃSKI • MAREK KONDRAT • KAMILA URZĘDOWSKA

Directed by Maciej Kawalski

7 listopada
Hawthorne Theatres
300 Lafayette Ave
Hawthorne, NJ

8 listopada
Rutgers Cinema
105 Joyce Kilmer Ave
Piscataway, NJ

15 listopada
South Bay Cinemas
495 W Montauk Hwy,
West Babylon, NY

15 listopada
SVA Theatre
333 W 23rd St
New York, NY

16 listopada
Picture Show
19 Frontage Rd
Berlin, CT

17 listopada
The Avalon Theatre
5612 Connecticut Ave
NW

21 listopada
Hawthorne Theatres
300 Lafayette Ave
Hawthorne, NJ

22 listopada
Bellmore Movies
& Showplace
222 Pettit Ave
Bellmore, NY

Bilety: mojbilet.com

PERIODICALS postage paid at New York, NY. Delivered to the Post Office as periodicals class mail on Tuesday, October 20, 2026

POSTMASTER: Send address changes to „Nowy Dziennik", 10 Schindler Road, Clark, NJ 07066